GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **2 Mk. 50 f.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.699

Telefon Redakcji Nr. 92. Telefon Administracji 72

PRENUMERATA:

	miesięcznie
We Lwowie bez doręczenia	35 Mk
" " z doręczeniem	40 Mk
Z przesyłką pocztową w Polsce	45 Mk
" " w innych państwach	60 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f. od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologja po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk., tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 80 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3, w godzinach od 9—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko całoroczni i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty (?, 50 K. (?? Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (?? Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 21. I piętro (nad ...).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza Namiestnictwa dr. Zdzisława Dzikowskiego z Krakowa do Lwowa.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował oficjanta pocztowego Adolfa Vogla asystentem pocztowym w XI. kl. rangi urzędników państwowych w Kosowie.

ROZPORZĄDZENIE

Generalnego Delegata Rządu dla b. Galicji z dnia 22 października 1920, w sprawie zmiany art. 1. rozporządzenia uzupełniającego z dnia 30 sierpnia 1920 („Gazeta Lwowska" Nr. 202 z dnia 4 września 1920), w przedmiocie oznaczenia powiatów, względnie miejscowości w Małopolsce, z których, względnie do których mogą być przewożone ziemniopłody, będące w obrocie pozakontyngentowym.

Na podstawie art. 3 rozporządzenia Ministra aprowizacji z dnia 14 sierpnia 1920 (Dz. U. R. P. Nr. 79) zarządzam, co następuje:

Art. 1. Artykuł 1 rozporządzenia uzupełniającego z dnia 30 sierpnia 1920 (*Gazeta Lwowska* Nr. 202 z dnia 4 września 1920), w przedmiocie oznaczenia powiatów, z których względnie do których mogą być przewożone ziemiopłody w obrocie pozakontyngentowym, zmienia się w sposób następujący:

Wywóz żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu, fasoli, gryki, prosa, paluszki, soczewicy, kukurudzy, boku, wyki, rzepaku ozimego i letniego, łubinu, seradeli i przetworów tych ziemiopłodów kolejami i statkami, w ilościach ponad 100 kg. dozwolony jest w Małopolsce w obrocie pozakontyngentowym, za listami przewozowymi Ministerstwa aprowizacji, wystawionymi w sposób wskazany w art. 3 powołanego wyżej rozporządzenia Ministra aprowizacji, przez władze administracyjno aprowizacyjne I. Instancji, ze wszystkich stacyj w powiatach:

Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Brzesko, Brzozów, Cieszanów, Czortków, Dąbrowa, Gródek Jagielloński, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jaworów, Kamionka strumiłowa, Kołomyja, Łańcut, Mielec, Mościska, Pilzno, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radziechów, Rawa ruska, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Skałat, Śniatyn, Sokal, Strzyżów, Tarnopol, Tarnów, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów, do wszystkich stacji w powiatach:

Biała, Bohorodczany, Brody, Brzeżany, Buczacz, Chrzanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Grybów, Jasło, Kałusz, Kolbuszowa, Kosów, Krosno, Limanowa, Lisko, Myślenice, Nadwórna, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Peczeniżyn, Podgórze, Podhajce, Sanok, Skole, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Tarnobrzeg, Turka, Wadowice, Wieliczka, Zbarów, Żywiec, oraz do stacji miast: Lwów, Kraków, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Tarnopol, Tarnów.

Z powiatów Lwów i Kraków dozwolony jest wywóz wyłącznie do stacji Lwów, względnie Kraków.

Art. 2. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w *Gazecie Lwowskiej*.

Generalny Delegat Rządu:
Gałecki w. r.

Rozporządzenie

Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie zajęcia i przygotowania drewna opałowego w lasach prywatnych na okres zimowy 1920/21.

Na podstawie art. 2 ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. (Dz. Pr. z r. 1919 Nr. 20 poz. 229), art. 11 rozporządzenia wykonawczego z 3 lutego 1920 r. (Dz. ust. Nr. 14 z r. 1920 poz. 76 oraz art. 5 i 6 rozporządzenia z dnia 1 września 1920 r. (Dz. ust. Nr. 88 z r. 1920 poz. 579) zarządzam w porozumieniu z Ministrem Robót Publicznych, Ministrem Skarbu i Ministrem Aprowizacji, co następuje:

Art. 1. W lasach prywatnych, wolnych od służebności włościańskich poboru drzewa na obszarach b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego, oraz obciążonych służebnościami włościańskiemi na obszarze b. zab. austrjackiego zostaje niniejszem zajęte do dyspozycji Głównej Komisji Rozdziału Drzewa przy Ministerstwie Robót Publicznych z 1 ha zalesionej powierzchni 1 5 mp. drewna opałowego.

Na potrzeby wielkich miast w lasach prywatnych wymienionych wyżej kategorii, zostaje zajęte drewno opałowe w odległości do 10 klm. od linji kolejowych szeroko- i wązko-torowych (kolejek) w ilościach potrójnych nad normę powyższą.

Wobec konieczności śpiesznego przygotowania opału, Komisje Rozdziału Drzewa, względnie z upoważnienia ich działające Zarządy miejskie i gminne zwrócą się do odnośnych właścicieli o niezwłoczne rozpoczęcia przez nich wyróbki opału na przypadających do zajęcia według niniejszego rozporządzenia zrębach.

W razie uchylenia się właścicieli drzewa od tego wymagania, Komisje Rozdziału Drzewa są uprawnione do oddania wyróbki opału Zarządowi miast i gmin, ze skutkami określonemi w art. 9 niniejszego rozporządzenia.

Komisje Rozdziału Drzewa zawiadomią właścicieli do 1 października 1920 r., które przestrzenie leśne w pasie 10 klm. od kolei zostaną wolne od zajęć.

W lasach prywatnych, obciążonych służebnościami włościańskiemi poboru drewna na obszarze b. zaboru rosyjskiego z 1 ha powierzchni zalesionej, zostaje niniejszem zajęte i oddane do dyspozycji Głównej Komisji Rozdziału Drzewa 1 mp. drewna opałowego.

W poszczególnych wypadkach, stosownie do stanu lasu, ilości wyżej podane mogą być zwiększone lub zmniejszone stosownie do orzeczenia właściwego Urzędu Ochrony Lasów.

Gotowe zapasy drewna opałowego, znajdujące się w chwili ogłoszenia niniejszego rozporządzenia w lasach prywatnych, zostaną również zajęte, a ilość tych zapasów będzie zaliczona do ilości drewna, zajętego w myśl niniejszego artykułu.

Z cyfry zajętego drewna, wyłączone zostają ilości niezbędne na potrzeby właścicieli lasów według orzeczeń Komisji Rozdziału Drzewa.

Art. 2. Drewno opałowe będzie wydane ludności na mocy decyzji Komisji Rozdziału Drzewa za pośrednictwem Zarządów gminnych i magistratów miast.

Art. 3. Właściciele i zarządcy lasów prywatnych winni w terminach oznaczonych przez Komisje Rozdziału Drzewa złożyć im zgłoszenia, które mają zawierać:

a) imię i nazwisko, miejsce zamieszkania właściciela lasu, oraz osoby uprawnionej do wyrębu;

b) położenie lasu (powiat), nazwę oddziałów lasu;

c) podanie ogólnej powierzchni lasu, oraz ilości drewna opałowego, które właściciel zamierza wyrąbić;

d) najbliższą stację kolejową;

e) stosunki wywozowe: odległość miejsca wyróbki od drogi komunikacyjnej, kolejki leśnej i od najbliższej stacji kolejowej lub rzeki spławnej;

f) oświadczenie, czy właściciel gotów jest ilość drewna opałowego, wymienioną w art. 1 wyrąbić i oddać do dyspozycji

---

Aurelja Wyleżyńska. 2)

U złotych wrót.

Powieść.

— Pani jest jak jakaś mistyczna lampa. Płonie w niej ogień, lecz co chwila powiew go jakiś przyćmiewa. Pani jest jednocześnie tem światłem i tym wiatrem, bo pani boi się własnego żaru i tłumi go. Pani jest jednocześnie pragnieniem i obawą spełnienia własnych marzeń. Taką pani jest dla siebie.

— A dla innych?

— Dla innych pani dopiero będzie.

Janka czuła niezwykłość położenia, które w swej przelotności być mogłoby piękne, gdyby nie bała się, na ten jeden wieczór dać się unieść fali, nie dbając dokąd ją zaniesie.

Mówili o wszystkiem i o niczem, o pięknie przyrody i sztuki. Najmniej mówili o sobie. Janka unikała tego tematu. Gdy czuła, że nieznajomy chciałby o niej coś więcej wiedzieć, nić to co odgadł i co mu powiedziało, nagłym, jakby wstydliwym ruchem, zamykała przed nim swą duszę. A jednak były chwile, gdy gawędzili zupełnie jak starzy znajomi. Śmiali się, żartowali.

Siedząc godziny całe w swym fotelu Janka wyczuwała z dolatujących dźwięków muzyki, widziała z twarzy tancerek, z tego dziwnego, niepokojącego zachowania mężczyzn względem kobiet, że bal się już kończy. Nigdy jednak, gdy czerpała bezpośrednio z zabawy, nie budził się w niej aż tak silny żal, że koniec jej bliski, dręczyła ją wprost sama myśl, że za chwilę wszystko zblednie, rozwieje się jak sen.

Gorzej jeszcze. Zbudziła się obawa, że może ta noc tu w tym uroczym zakątku przegadana i przemarzona z tym nieznanym człowiekiem, w świetle poranku straci swój wdzięk, swe dziwne barwy, jak suknia balowa tak strojna w świetle sztucznem, pełna błyskotek, wydaje się zmiętą szmatą, gdy padną na nią promienie słoneczne. Zdjął ją lęk, że weń subtelna tych chwil uleci, jak ulatuje zapach kwiatów cieplarnianych, gdy mróz je owionie. A w ślad za tym zrodziła się w duszy radość tajemna, że jeśli się skończy to co jest, może się zacząć coś bardziej jeszcze nieprzewidzianego.

— Panno Janino — bal się kończy — czy nie zechciałaby pani...

— Co jeszcze? pytała na pozór oburzona.

— Wyjść z tej sali, otulić się w futro i pojechać gdzieś daleko, w ten piękny, biały świat.

— Wracam do domu.

— Ale przedtem, dobrze?

— Wychodzimy.

Pomógł jej włożyć mały kapturek utkany z puchu i gazy, zarzucił na ramiona płaszcz futrzany i patrzył wzrokiem spokojnym, pewnym siebie.

Wsiedli do sanek.

— Czy można — zwrócił się prosząco — kazać jechać na Błonia?

Twarzyczka Janki w świetle poranku miała w sobie wdzięk bladoróżowego, zwiędłego kwiatu. Chmura włosów brunatnych, w których igrały złote nitki, otaczała ją delikatną aureolą.

Czuła się bezsilnem dzieckiem, było jej to ogromnie miłem choć jednocześnie bała się tej uległości. Wiedziała, że musi raz jeszcze ulec tym stalowym oczom, przed chwilą dumnym, teraz takim słodkim.

Lekko, lecinchno skinęła głową.

Sanki pomknęły jak wicher. Przejechali już miasto, śpiące jeszcze, więcej niż kiedykolwiek obumarłe — za nim i snuł się obłok przejrzysty, niemal srebrny.

Po wielkich białych polach słońce dopiero zaczęło rzucać swe blaski, snop ich padł na kopiec Kościuszki, który zdawał się płonąć.

Milczeli oboje. Nietylko wskutek szybkiej jazdy nie mogli tchu złapać.

— Świat cały budzi się do życia ze snu długiego, jak pani drżący, niepewny, spragniony światła.

Jakiś duch przekory szeptał Jance słowa, których w duszy nie miała.

— Pan się myli co do mnie, jak zresztą pan się mylił przez cały wieczór.

— Ja się nie mylę, chyba, że pani ma tem zalety.

Mknęli dalej.

— Może jeszcze gdzie pojedziemy? — spytała Janka, gdy Zygmunt kazał stangrotowi zawrócić. Głos jej drżał nieco, naprożno chciała weń włożyć ton ironiczno łobuzerski.

— Nie, panno Janino. Już nigdzie nie pojedziemy. Przy rogatce wysiądę, sanki odwiozą panią do domu, ja zaś pojadę do hotelu, by skończyć przygotowania do podróży.

— Pan jedzie? — zaskoczona niespodzianą wiadomością, spytała zupełnie szczerze.

— A, po raz pierwszy pani tym tonem mówi. Tak, jestem tu w przelocie z Warszawy, jadę do Włoch. Była więc chwila, o którą jednak walczyć warto i która jeśli pani zechce...

— Zemieni się w wieczność, wybuchła nagle śmiechem ostrym.

— Tak, wszystko zależy tylko od pani.

— Oto już rogatka, żegnam pana.

Przerębski wziął jej rękę delikatnie, jakby jakieś niezmiernie kruche, ale i niezmiernie cenne cacko i podniósł ją do ust.

— — — — — —

Janka szybko, gorączkowo zrzuciła suknię, która żałobną smugą padła na białe futro dywanu; drżącemi rękami wyjęła szpilki z włosów, wstrząsnęła niemi jak lwią grzywą, tak, że w jednej chwili cała jej twarz, szyja i ramiona utonęły w miękkim ich puchu. Śmiała się ze siebie, zła, że zachowała się jak pensionarka. Przecież wszystkie prośby tego nieznanego człowieka spełniła, choć zasłaniała się przed nim tarczą towarzyskiej sztywności lub ironji. Czuła, że o wiele więcej podobałaby mu się jej bezpośredniość, gdyby widział, że mu ufnie otwiera ramiona swej duszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komisji Rozdziału Drzewa w terminach, oznaczonych w art. 7 niniejszego rozporządzenia.

Obowiązek zgłoszenia ciąży także na osobach, które na mocy kontraktu kupna — sprzedaży, zawartego z właścicielem lub zarządcą lasu, uprawnione są do wyrębu drewna opałowego.

Art. 4. Obowiązkom wymienionym w art. 1 i 3 nie podlegają:

a) na obszarze b. zaboru rosyjskiego właściciele lasów, uznanych za ochronne oraz właściciele lasów, w których na skutek stwierdzonej dewastacji, wyrąb całkowicie został wstrzymany na podstawie prawomocnych orzeczeń Urzędów Ochrony Lasów;

b) na obszarze b. zaboru austrjackiego: właściciele lasów, zamkniętych na podstawie paragrafu 19 i 20 ces. pat. z dn. 13/XII 1852 r. (Dz. Pr. Nr. 250) właściciele lasów ochronnych w pojęciu § 6 i 7 tego patentu i wreszcie właściciele lasów, w których celem powstrzymania dalszych spustoszeń całkowity wyrąb drewna, na podstawie §§ 4 i 23 ces. pat. został wstrzymany.

Art. 5. Komisje Rozdziału Drzewa oznajmią właścicielom lasów w ciągu 2-ch tygodni po upływie terminu, oznaczonego przez Komisję Rozdziału Drzewa w myśl art. 8, jaką ilość drewna opałowego, zgłoszonego w myśl art. 3 niniejszego rozporządzenia właściciel winien wyrobić w terminach w art. 7 podanych. Jeśli właściciel lasu w wyżej oznaczonym terminie nie otrzyma od Komisji Rozdziału Drzewa zawiadomienia, jaką ilość drewna opałowego winien przygotować, na ten czas winien wyrobić całą ilość zgłoszonego drewna.

Art. 6. Magistraty i Zarządy gmin, którym przydzielone drewno opałowe, będą obowiązane wypłacić właścicielom opału zaliczkę na wyróbkę jego do wysokości 50 proc. cen w art. 8 niniejszego rozporządzenia ustanowionych. Zaliczki te wydawane będą w trzech ratach stosownie do partji, w każdym z oznaczonych art. 7 terminach mającej być oddanej do rozporządzenia wymienionym zarządom.

Art. 7. Z drewna opałowego, które właściciel winien wyrobić według art. 1 i 5, ma być $^1/_3$ część oddana do rozporządzenia Komisji Rozdziału Drzewa do 15/XI 1920 r., dalsza $^1/_3$ część do 15/XII 1920 r., a reszta do 15/I 1921 r.

Art. 8. Za drewno opałowe, w myśl art. 7 niniejszego rozporządzenia w terminie wyrobione i oddane do dyspozycji Komisji Rozdziału Drzewa, zostanie wypłacona właścicielowi należność według następujących cen:

Za 4 mp. drewna opałowego w stanie wyrobionym w lesie:

Sortyment	Buk, grab, jawor			Dąb, brzost, wiąz, klon, jesion			Sosna, olsza, trześnia			Jodła świerk			Osika, lipa, topola		
	Klasa wartości														
	I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III	I	II	III
	M k.														
Na obszarze b. zaboru ros.:															
Szczapy	125	115	105	115	105	95	105	95	85	95	85	75	85	75	65
Krąglaki grubo do 7 cm.	110	100	90	100	90	80	90	80	70	80	70	60	70	60	50
Na obszarze b. zaboru austr.:															
Szczapy	90	80	70	85	75	65	80	70	60	75	65	55	70	60	50
Krąglaki grube do 7 cm.	78	70	62	72	65	58	66	60	54	62	58	52	58	52	45

Ceny drewna opałowego będą co 3 miesiące ulegały rewizji przez Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Robót Publicznych.

Wyszczególnione w powyższych tabelach ceny stosowane być winny przy obliczeniu wartości drewna, wydanego z lasów lub składów, położonych co najwyżej w odległości 5 klm od stacji kolejowej lub rzeki spławnej.

Przy drzewie znajdującem się w odległości od 5 klm do 10 klm stosować należy ceny powyższe z 10 prc. zniżką, przy odległości od 10 klm do 20 klm z 20 prc. zniżką, zaś przy odległości wyżej 20 klm. z 30 prc. zniżką.

Do klas wartości zaliczone zostają następujące powiaty:

a) w b. zaborze rosyjskim:

Do I-ej klasy: Błoński, Brzeziński, Ciechanowski, Gostyński, Grójecki, Kolski, Kutnowski, Kaliski, Koniński, Lubelski, Jędrzejowski, Łaski, Łęczycki, Łowicki, Łódzki, Miechowski, Miński, Nieszawski, Opatowski, Opoczyński, Olkuski, Piotrkowski, Pinczowski, Puławski, Płoński, Płocki, Sandomierski, Sieradzki, Sierpecki, Stopnicki, Słupecki, Radomski, Radomskowski, Rawski, Tomaszowski, Turecki, Warszawski, Wieluński i Włocławski.

Do II-ej klasy: Będziński, Bialski, Chełmski, Częstochowski, Garwoliński, Iłżecki, Hrubieszowski, Kielecki, Konecki, Kozienicki, Konstantynowski, Krasnystawski, Lipnowski, Lubartowski, Łukowski, Wysokomazowiecki, Mławski, Janowski, Ostrowski, Makowski, Pułtuski, Przasnyski, Radzyński, Radzymiński, Rypiński, Siedlecki, Skierniewicki, Sochaczewski, Sokołowski, Węgrowski, Włodawski, Włoszczowski, Zamojski.

Do III-ej klasy: Augustowski, Białostocki, Bielski, Biłgorajski, Łomżyński, Kolneński, Kalwaryjski, Ostrołęcki, Sejneński, Sokolski, Suwalski, Szczuczyński.

b) w b. zaborze austrjackim:

Do I-ej klasy: Borszczowski, Czortkowski, Dąbrowski, Horodeński, Husiatyński, Krakowski, Lwowski, Podgórski, Podhajecki, Rudecki, Skałacki, Śniatyński, Tarnopolski, Trębowelski, Wielicki, Zaleszczycki, Zbaraski i Zborowski.

Do II-ej klasy wszystkie powiaty, leżące w b. Galicji, nie wymienione w klasach I i III.

Do III-ej klasy: Bohorodczański, Dobromilski, Doliniański, Kałuski, Kosowski, Liski, Nadwórniański, Peczeniżyński, Skolski, Turecki i Żywiecki.

O ócz cen wyżej wymienionych za drewno opałowe właściciel otrzyma premję w wysokości 20 proc. przypadającej ceny w następujących wypadkach:

a) jeżeli $^1/_3$ część drewna, którą winien oddać do 15/XI 1920 r., odda najdalej 1/XI 1920 r., w tym wypadku otrzyma premję za całą ilość wcześniej oddanego drewna;

b) jeżeli w terminie do 15/XI 1920 r., odda więcej niż $^1/_3$ część drewna, otrzyma premję za nadwyżkę oddanego drewna.

Art. 9. O ile właściciel w terminie oznaczonym w art. 3 rozporządzenia nie złoży przewidzianego w tymże art. 3 zgłoszenia, to Komisja Rozdziału Drzewa może niezwłocznie po tym terminie polecić wyróbkę drewna opałowego tym Zarządom gmin i magistratom, którym zostało przydzielone dane drewno i o ile zaś właściciel lasu, który w myśl art. 3 tego rozporządzenia zgłosił gotowość wyróbki drewna opałowego, nie odda $^1/_3$ części wyrobionego w myśl art. 5 i 7 drewna w terminie do 15/XI 1920 r., to Komisja Rozdziału Drzewa wyróbkę może niezwłocznie polecić odnośnemu Zarządowi gminy lub magistratowi.

Cała ilość drewna, której właściciel nie wyrobi w myśl art. 5, zostanie wyrobioną, przez powołane organy na koszt właściciela lasu, a od ceny za drewno wyrobione, należącej się właścicielowi w myśl art. 8, zostaną potrącone faktyczne koszty ścięcia i wyróbki drewna.

Części strzały, pozostałe po wyróbce drewna opałowego, nadające się do wyróbki drewna użytkowego, pozostaną na miejscu wyróbki do dyspozycji właściciela lasu, o ile nie nastąpi osobne zajęcie tego drewna na na podstawie art. 2 ustawy Sejmowej z dnia 28 lutego 1919 roku w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drewno budulcowe i opałowe.

Art. 10. Lasami prywatnemi w rozumieniu niniejszego rozporządzenia są wszelkie lasy ni państwowe, więc i komunalne.

Art. 11. Postanowienia niniejszego rozporządzenia nie naruszają w niczem praw serwitutowych, obciążających lasy prywatne.

Art. 12. Postanowienia niniejszego rozporządzenia obowiązują na obszarach b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego.

Art. 13. Rozporządzenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych:
(—) *Ju. Poniatowski.*

Minister Robót Publicznych:
w z. (—) *H. Dudek.*

Minister Skarbu:
w z. (—) *R. Rybarski.*

Minister Aprowizacyi:
w z. (—) *L. Żaborowski.*

Warszawa, dnia 1 września 1920 r.

(Dz. Ust. Rz. P. Nr. 89 z dnia 21 września 1920 r., poz. 585).

Akt ratyfikacyjny.

Dnia 27 b. m. przedłożono dokument ratyfikacji traktatu pokojowego do podpisania Naczelnikowi Państwa.

Na pierwszej stronie tego historycznego aktu, wypisany jest wstęp ręką kaligrafa stosownie do pięknych tradycji kancelarji królewskiej. U góry tej pierwszej karty widnieje po lewej stronie napis: „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej", po prawej zaś „Naczelnik Państwa", poczem następnie formuła wstępna wszystkich dawnych aktów polskich: „Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy wiadomo czynimy: W dniu 12 października 1920 zostały podpisane między Rzecząpospolitą Polską z jednej strony, a rosyjską socjalistyczno-federacyjną Rzecząpospolitą rad oraz ukraińską Rzplitą rad z drugiej strony, preliminarja pokojowe i umowa o rozejm w następującem brzmieniu dosłownem":

Tu następuje tekst traktatu drukowany, poczem znów pismem kaligraficznem: „Zaznajomiwszy się z postanowieniami preliminarjów pokojowych i umowy o rozejm w myśl upoważnienia, udzielonego przez Sejm ustawą z dnia 22 października 1920 r preliminarja pokojowe i umowę ratyfikuję i oświadczam, że będą one wykonane.

Na dowód tego niniejszy akt ratyfikacyjny został podpisany i opatrzony pieczęcią Rzeczypospolitej polskiej".

Następują podpisy z prawej strony Naczelnika Państwa, z lewej Ministra spraw zagranicznych.

Wczoraj wyjechała do Libawy delegacja polska z p. Ładosiem na czele, żeby wręczyć niniejszy akt przedstawicielom Rosji sowieckiej i Ukrainy sowieckiej.

Zagranica a my.

(Z powodu odczytu dr. Franciszka Smolki).

(Dokończenie).

Jeżeli zarzuty, podniesione przez p. Smolkę, który w tym wypadku przemawiał istotnie w imieniu jak najszerszych kół, były uzasadnione, to odpowiedź p. Rolnego, w obronie biblioteki uniwersyteckiej i następne przemówienie p. Bernackiego dotknęły może jeszcze głębiej wszystkich bolączek, wskazując ich przyczyny.

Dotychczasowy stan rzeczy w bibljotece uniwersyteckiej był spowodowany rządami austrjackiemi. Wiedeń nie miał żadnej racji płonąć afektem dla Lwowa i użyczał mu tyle tylko pomocy, ile tego koniecznie było potrzeba. Nędzne dotacje nie wystarczały ani na utrzymanie odpowiedniego personalu, ani na zakupno zbyt wielkie ilości nowych książek. Z najmniejszą rzeczą trzeba się było odnosić do Wiednia i latami czekać na załatwienie.

Zdawało się, że z przejściem instytucji pod opiekę Rządu Polskiego, stosunki te ulegną zmianie. Rozczarowanie nastąpiło niezwykle gorzkie. Nietylko o podwyższeniu dotacji nie było mowy, ale takie głupstwo, jak sprowadzenie nowych kartek do katalogu napotkało na niezliczone i nie do przezwyciężenia trudności, wciągające w całą „akcję" organa Ministerjum oświecenia i Ministerjum handlu.

Stan bibljoteki jest okropny. Zatrzymała się ona z małemi wyjątkami na roku 1914. Odkrycia naukowe, poczynione w ciągu sześciu lat następnych są znane chyba tylko z gazet. Czasopism żadnych się nie prenumeruje z zagranicy. Powodem tego jest drakońskie prawo, zamykające granicę, wskutek czego nic można nie sprowadzić. Personal jest niewystarczający. Bibljoteka walczy z brakiem funduszów, a w zeszłym roku nie posiadała opału. Ustawiczna groza wojny, pod obuchem której żyliśmy, jeszcze bardziej deprymująco działała na ruch naukowy.

Nie należy się łudzić. Stosunki takie potrwać mogą jeszcze bardzo długo. Polska nie posiada właściwie bibljotekarzy. Niema ludzi, którzyby się naprawdę chcieli poświęcać temu zawodowi. Każdy prawie przyjmując posadę w bibljotece, uważa to za zajęcie przejściowe, ułatwiające mu pracę naukową, która ma go zaprowadzić na katedrę uniwersytecką.

Słowianie odznaczają się szczególniejszym brakiem karności. W naszych bibljotekach nawet przy obecnym zazdrosnym czuwaniu nad książkami, kradzieże zdarzają się nadzwyczaj często. Coprawda w Luwrze skradziono Mennę Lizę, pomimo wszystkich środków ostrożności, tam istniejących i pomimo większej karności ludzi Zachodu.

U nas jednakże zadawalniają się o wiele mniejszemi „nabytkami" i stary katechizm może się okazać wartym grzechu. Co gorsza nie wolni są od podobnych zarzutów nawet ludzie nauki, którzy niejednokrotnie nie umieli zwyciężyć pokus, jakie w nich wzbudzały rękopisy, a było dla nich rzeczą zupełnie naturalną zabrać do domu kilkaset kartek z katalogu, aby sobie oszczędzić trudu przerzucania ich na miejscu. Podobne wypadki nie mogą, rzecz prosta, obudzić głębszego zaufania do korzystających ze zbiorów i wpłynąć na większe ich udostępnienie.

Na zebraniu rzucono projekt, aby wszystkie kwestje, wiążące się z dzisiejszym kryzysem bibljotek rozważyć na jakimś kongresie bibljotekarzy. P. Bernacki rozwiał podobne złudzenia. Taki zjazd okazałby się niewykonalnym z braku uczestników. W Warszawie coprawda powstał swego czasu Związek bibljotekarzy, ale z jego składu nikt nie umiał powiedzieć, czy jest to towarzystwo bibljofilów czy zawodowych bibljotekarzy których tam prawie nie było. Jak tyle innych gałęzi naszego życia i bibljotekarstwo może się u nas dopiero rozwinąć, przy bardzie sprzyjających warunkach, po nastaniu zupełnego pokoju i pod gorliwszą, niż dotychczas opieką Rządu.

Robić coś trzeba i stawiać wymagania, które, choćby się wydawały nader wygórowane, będą zawsze jeszcze minimalne. Jeśli niepodobna — jak zapewnia p. Bernacki — urządzić zjazdu bibljotekarzy, należy przecież, aby istniejące wielkie bibljoteki w całej Polsce porozumiały się ze sobą w jakiś sposób i żądania swe kategorycznie postawiły u odnośnych organów rządowych, wreszcie zwróciły się do Sejmu o wyasygnowanie stałego na te cele funduszu.

Dziś bardziej, niż kiedykolwiek czas wreszcie przystąpić do poważnej pracy. Nauka polska, która przez utratę wolnego Państwa polskiego, żyła dotychczas o żebranym chlebie, musi znów zająć swe uprzywilejowane stanowisko. Nie możemy się zadowalniać sławą bitnych żołnierzy, trzeba nam również zastępów szermierzy kultury, którzy dopiero stwierdzą, że odbudowanie Polski było nietylko aktem łaski, lub choćby nawet zadośćuczynieniem mistycznej sprawiedliwości dziejowej, ale przedewszystkiem z głębokim pożytkiem dla cywilizacji europejskiej.

Jednym z pierwszych postulatów jest zatem dostateczne uposażenie bibljotek, a powtóre uregulowanie stosunków z zagranicą, tak, żeby bibljoteki nasze mogły zupełnie swobodnie nabywać nowe dzieła, ewentualnie zapełniać te straszliwe luki, jakie poczyniła w nich poprzednia gospodarka. Kwestją, która była już niejednokrotnie i w naszem piśmie poruszana jest ustawa o obowiązkowych egzemplarzach, domagająca się stanowczego i jak najrychlejszego wprowadzenia w życie. Księgarze nasi, którzy nie grzeszą nadmiarem cnót obywatelskich zbyt skwapliwie korzystają z tego, że takiej ustawy niema i nie obdzielają bibljotek nowemi wydawnictwami. Jestto plamą księgarstwa polskiego, które, dobrze wiedząc krytyczne położenie bibljotek, nie spieszy im bynajmniej z pomocą, jaka wobec dzisiejszego pędu wydawniczego stanowiłaby dla niego wydatek groszowy.

Podjąwszy tę akcję, zarządy wszystkich bibljotek powinny swe siły i zasoby skupić w tym kierunku, aby, jak najwięcej iść na rękę pracującym naukowo i udostępnić, jak najbardziej korzystanie z ich zbiorów. Lwów szczególnie powinien przestać być miastem zamkniętych sezamów, albowiem największe nawet ofiary, poniesione na oświatę i naukę opłacają się stokrotnie.

Dr. Smolka zatytułował swój odczyt „Pogotowie naukowe". I nie mógł znaleźć nazwy bardziej stosownej i bardziej na czasie. Mamy nadzieję, że pogotowie wojenne stanie się wrychle zupełnie zbyteczne, a wówczas jedynie ważne będzie pogotowie naukowe, ta straż nad Wisłą, idealna, czysta i spokojna, która broniąc całości Państwa, nikomu nie wyrządza szkody i walcząc o Polskę, pomnaża bogactwo ogólno-europejskiej kultury. I walce tej nie masz kresu ani granic. Nie może się przeciw niej podnieść żaden głos protestu, a zdobycze, osiągnięte orężem uczonych i myślicieli, kto wie czy nie są trwalsze, niż te, które miecz żelazny zagarnia.

Jan Parandowski.

Ćwiczenie gramatyczne.

Ileż uroku ma „Miljonówka"!
Więcej niż panna, mężatka, wdówka!
Szuka wciąż względów u „Miljonówki"
Młodzian, spragniony dużej gotówki —
I szczerze wdzięczny jest „Miljonówce"
Że się dla niego chowa w kryjówce.
Z serca ukochał już „Miljonówkę"
Bardziej niż dziewczę, wino, gwintówkę!
Przyjdź kusicielko, przyjdź „Miljonówko"
Takie wciąż słodkie szepce jej słówko.
„Będę się szczycił swą „Miljonówką"
Przed każdą piękną kobiecą główką!
I póty marzył o „Miljonówce"
Aż wygram wielki los na premjówce!

Z komisji sejmowych.

Komisja aprowizacyjna pod przewodnictwem p. Gdyka obradowała w dalszym ciągu nad referatem przewodniczącego o zaopatrzeniu w żywność Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa i ośrodków przemysłowych, nad wnioskiem p. Fedorowicza o zaopatrzenie Lwowa i Krakowa w żywność przez Ministerstwo aprowizacji. Dyskusji nie wyczerpano.

Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem p. Głąbińskiego uchwaliła wedle referatu p. Brunna projekt ustawy o gwarancji dla obligacji Tow. kredytowego przemysłu polskiego zmniejszając sumę poręki do 20 milionów funtów szterlingów.

Komisja komunikacyjna pod przewodnictwem p. Rajcy w obecności Ministra R. P. Narutowicza odroczyła decyzję w przedmiocie utworzenia Ministerstwa komunikacji do czasu oświadczenia się Rządu. Referat o projekcie ustawy w przedmiocie poczt, telegrafów i telefonów w czasie wojny powierzono p. Szymańskiemu. Rozpatrzono kwestję zapewnienia transportów ziemniaków i buraków. Komisja uchwaliła rezolucję wzywającą Ministra kolei do zawarcia z rządem Litwy środkowej konwencji celem umożliwienia połączeń kolejowych z ziemiami objętemi przez Państwo polskie a odciętemi wskutek utworzenia Litwy centralnej od komunikacji kolejowej z środkiem Państwa.

Komisja rolna pod przewodnictwem p. Bardla w obecności Ministra Poniatowskiego i delegata Głównego Urzędu Ziemskiego przyjęła do wiadomości sprawozdanie o zwalczaniu księgosuszu i wezwała Rząd, by nie ustawał w zabiegach wytępienia tej klęski oraz powierzyła referat w tej sprawie na plenum p. Włodkowi. Komisja przyjęła następnie do wiadomości okólnik Ministerstwa rolnictwa o rozmieszczeniu koni odpowiedowanych najazdom bolszewickim.

Komisja administracyjna pod przewodnictwem p. Sobolewskiego, w obecności Ministra Skulskiego i szefa zarządu ziem etapowych i przyfrontowych Fraczkiewicza, rozpatrywała szczegółowo administracje ziem wschodnich i wysiła dezideraty w zakresie reform, oraz powzięła rezolucję, mającą na celu ujednostajnienie administracyj, potrzeb gospodarczych językowych i religijnych ludności miejscowej.

Komisja prawnicza pod przewodnictwem p. Marka, uchwaliła wedle referatu p. Liebermana uchylić rozporządzenie R. O. P. o utworzeniu trybunału obrony Państwa. Dyskusję nad referatem p. Władysława Dąbskiego o rozporządzeniu ROP normującem kary za obrazę Naczelnika Państwa odroczono, aby dać Rządowi sposobność do zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Jak powstała dywizja litewsko-białoruska.

(Komunikat Komitetu Obrony Kresów Wschodnich).

„Oczy społeczeństwa polskiego zwrócone są dziś na Dywizję Litewsko-Białoruską, która dzięki swym dwom wiekopomnym czynom—zapoczątkowaniu „Cudu nad Wisłą" (przez pobicia bolszewików pod Radzyminem), oraz wyzwoleniu Wilna z rąk wysługującego się Prusom i Bolszewji rządu Kowieńskiego — zasłużyła sobie rzetelnie nietylko na dziękczynienie stolicy naszej, ale i na serdeczną wdzięczność całego narodu polskiego wyrażającą się w rezolucjach wieców i uchwałach młodzieży akademickiej w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lublinie, Płocku...

Wobec tego zainteresowania z jednej strony a z drugiej ze względu na nieścisłe wiadomości, jakie pojawiły się o Dywizji w niektórych organach — Komitet Obrony Kresów Wschodnich spieszy informacje te niniejszem sprostować i uzupełnić.

Dywizja Litewsko-Białoruska powstała z inicjatywy i wysiłków K. O. K., który zorganizował ją wyłącznie z ochotników, jakich dostarczyła kresowa ludność polska, będąca śród rdzennych mieszkańców Ziem Litewsko-Białoruskich ekonomicznie oraz kulturalnie dominującym, a pod względem narodowym jedynie uświadomionym elementem.

Bez względu na liczne przeszkody i trudności, przedsięwzięcie uwieńczyło się świetnym rezultatem, dzięki patrjotyzmowi ludności kresów. Napływ ochotników był tak znaczny, iż w przeciągu krótkiego czasu zorganizowano dywizję, która niezwłocznie wystąpiła do walki z najazdem bolszewickim.

Walkę tę prowadziła dywizja litewsko-białoruska, występując jako siła zbrojna ziem litewsko-białoruskich, nie chcących dźwigać jarzma Moskwy. Własnemi też siłami pod wodzą gen. Iwaszkiewicza zajęła dywizja Białystok, Sokółkę, Czeremchę i Wołkowysk, wyzwalając spory szmat kresów.

Dopiero w maju 1919 r. kiedy dzięki zmienionym konjunkturom politycznym Armja Polska mogła rozszerzyć swe działanie na ziemie wschodnie, doczekała się dywizja wcielenia w skład wojsk Rzeczypospolitej i w tym już charakterze wzięła udział w zdobyciu Wilna (w kwietniu 1919 r.) pod naczelnem kierownictwem Naczelnego Wodza.

Po udaniu się gen. Iwaszkiewicza na front lwowski, dowództwo nad dywizją objął gen. Szeptycki, który położył niepospolite zasługi w sprawie dalszej organizacji dywizji i przepojenia jej duchem najszlachetniejszego patrjotyzmu. Pod dowództwem gen. Szeptyckiego dywizja w wybitny sposób współdziałała w oswobodzeniu drugiego centrum kresów, stolicy ziem białoruskich — Mińska, który z niekłamanym entuzjazmem powitał Wojsko Polskie, niosące upragnioną wolność.

Nie bacząc na poniesione trudy, Dywizja Litewsko Białoruska bez przerwy pozostawała na froncie i do licznych jej czynów bojowych należy zaliczyć podkreślony w komunikacie Naczelnego Dowództwa udział w odparciu pierwszej w maju r. b. ofenzywy bolszewickiej na Wilno i Mołodeczno. Podczas ogólnego cofania się Wojsk Polskich Dywizja zasłaniała ten odwrót, tocząc nieustanne boje ariergardowe z przeważającemi siłami wroga. Brawurowy atak pod Radzyminem wykonała Dywizja w czasie, przeznaczonym jej na zasłużony wypoczynek.

Dziś warunki polityczne zmusiły Dywizję Litewsko-Białoruską do wystąpienia na własną rękę w obronie najświętszych praw boskich i ludzkich.

Wierząc, iż słońce prawdy rozproszy tumany fałszu i ignorancji, spodziewamy się rychłego triumfu sprawiedliwości, który usuwając gwałt zadawany dziś sercom polskim, sprawi, że sztandar polski znowu zakwitnie nietylko nad brzegami Wilji, ale i pod murami Mińska, że Orzeł Biały roztoczy swe opiekuńcze skrzydła nad całokształtem ziem Litewsko-Białoruskich, żywiołowo dążących do jednej z Polską całości".

Trzy gminy.

Uchwałą Rady Ministrów z 15 sierpnia b. r. zostały przyznane Polsce trzy gminy b. terytorjum plebiscytowego olsztyńskiego a mianowicie Kleinlebenstein, Kleinnoppern i Grossen, położone wzdłuż granicy województwa pomorskiego w powiecie ostródzkim. Powyższa uchwała rady ambasadorów nie przewidziała jednak objęcia tych gmin przez władze polskie natychmiast jak to miało miejsce na terenach, przyznanych Polsce na prawym brzegu Wisły w okręgu kwidzyńskim, lecz dopiero po ustaleniu ostatecznej granicy przez komisję delimitacyjną, co mogło przeciągnąć sprawę na długie miesiące. Gdy opierając się na powyższej lasce w uchwale rady ambasadorów, rząd niemiecki zaprotestował przeciwko wydaniu tych terytorjów władzom polskim, ministerstwo S. Z. za pośrednictwem naszej delegacji w Paryżu wszczęło akcję u rady ambasadorów w celu uzupełnienia jej uchwały z 15 sierpnia b. r. Akcja ta została uwieńczona pełnem powodzeniem, gdyż w dniu 1 b. m. delegacji zakomunikowano rezolucję rady ambasadorów polecającą rządowi niemieckiemu natychmiastowe wydanie władzom polskim powyższego terytorjum. Na skutek tej uchwały w dniu 31 b. m. o godzinie 11 przed południem t. j. w dniu ustalonym przez komisję delimitacyjną odbędzie się przejęcie w tych gminach władzy przez urzędy polskie.

Nasze sprawy.

* Prezydent ministrów Witos wyjechał wczoraj na jednodniową inspekcję do Tczewa.

* Sekcja polityczno-prasowa D-twa III Armji donosi o szeregu nadużyć, jakich się dopuszczają zorganizowane przez litewską obronę narodową wschodnią oddziały partyzanckie litewskie, grasujące po wsiach i miasteczkach. Oddziały te terroryzują bezbronną ludność polską, zabierają jej dobytek i mienie, mordują bezbronnych i dopuszczają się bezprawia. Ludność polska ze strefy neutralnej, w której po wycofaniu regularnych oddziałów litewskich, pozostały drobniejsze bandy, domaga się dostarczenia jej środków do samoobrony. Nie jest rzeczą wykluczoną że zdobędzie się ona na stanowczy krok w obronie swego mienia i życia.

* Zarząd kolei finlandzkich zainicjował utworzenie związków kolei państw, leżących nad Bałtykiem. Z początku przyszłego miesiąca toczyć się ma w tej sprawie konferencja, na którą Polska też została zaproszona.

* Przyszły tydzień według projektu warszawskiej Rady miejskiej, będzie poświęcony Wilnu. W niedzielę odbędzie się uroczysta akademja w wielkiej sali ratuszowej następnie przez cały tydzień odbywać się będą odczyty w różnych miejscach, poświęcone Wilnu. Wreszcie w przyszłą niedzielę projektowany jest olbrzymi wiec.

Pomoc dla inwalidów.

Celem przyjścia z pomocą inwalidom wojennym wydało Ministerstwo R. P. podległym sobie urzędom polecenie, by przy nadawaniu posad nadzorców rzek, drożników, dozorców robót, magazynierów i stróżów uwzględniały w pierwszym rzędzie inwalidów, o ile ich kalectwo nie jest przeszkodą do sumiennego wypełniania ich obowiązków służbowych.

Interesowani powinni zgłaszać się w urzędach technicznych położonych najbliżej ich miejsca zamieszkania, w byłym zaborze rosyjskim w biurach powiatowych inżynierów drogowych i w powiatowych biurach odbudowy, gdzie otrzymają szczegółowe informacje a w razie braku odnośnych posad, zostaną zarejestrowani celem późniejszego powołania na opróżnione miejsca.

Program Belgji.

Belgijski minister Vandervelde wygłosił mowę, w której powiedział, że reformy społeczne, przeprowadzone przez rząd, oznaczają tylko program minimalny. Dalszem zadaniem rządu będzie zapewnić pierwszeństwo pracy przed kapitałem i przeprowadzić socjalizację. Minister omówił następnie kwestje wojskowe i powiedział, że wobec rozbrojonych Niemiec nie powinna być nadal uprawiana polityka zaczepna. Belgja potrzebuje narodu uzbrojonego w tem znaczeniu, aby każdy obywatel miał swój karabin, by móc bronić własnej ojczyzny. Wreszcie potępił Vandervelde bolszewizm.

Sytuacja w Anglji.

Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o wprowadzeniu stanu wyjątkowego 257 głosami przeciw 57.

Postanowienie to powzięto w związku z ogólnem położeniem kraju, które się coraz pogarsza. Wiadomość, jakoby górnicy przyjęli tymczasowy układ, są nieścisłe i nie otrzymują oficjalnego potwierdzenia.

W Birmingham i Manchester nastąpiły akcje terroru ze strony strajkujących. W Manchester utworzył się komitet dla przeprowadzenia rewizji po domach prywatnych, by szukać nagromadzonych zapasów żywności. Policja okazuje się wobec wykroczeń bezsilną. W niedzielę do Manchesteru nadeszło wojsko. W kilku drukarniach londyńskich drukarze dopuścili się sabotażu.

Times i *Morning Post* wyszły w poniedziałek z opóźnieniem i w zmniejszonym formacie.

Drugą sprawą zaostrzającą jeszcze sytuację, jest zgon burmistrza m. Cork, który wywołał w Irlandji zgrozę i oburzenie, a w kołach angielskich obudził niesmak do rządu p. Lloyda George'a, który prowadzi walkę z kobietami i konającymi starcami.

Rząd jednak nie ustępuje ani na krok. W Irlandji szerzy się terror, odbywają się brutalne rewizje domowe. Powstańcy irlandzcy rosną w siłę moralną. Pogrzeb bohaterskiego burmistrza stanie się jedną wielką manifestacją narodu, który na pierwszą wiadomość o jego zgonie przywdział powszechną żałobę.

Zwłoki burmistrza m. Cork zostały wystawione w katedrze Southwark i zostaną pokropione. Następnie trumna zostanie sprowadzona na dworzec. Zastępca burmistrza m. Cork, 21 radców i 50 urzędników przybyło do Londynu celem wzięcia udziału w pogrzebie.

Ameryka coraz poważniej zajmuje się sprawą Irlandji. Na wiecach i zebraniach Amerykanie domagają się roztoczenia kontroli nad Anglją, wzięcia w obronę Irlandji i ewentualnie wykluczenia Anglji z Ligi Narodów, jako państwo które w XX. w. ma wszelkie cechy tyranji i barbarzyństwa.

Ze świata.

— Komunikat frontowy gen. Wrangla z 19 i 20 b. m. donosi o zniszczeniu dywizji kawaleryjskiej sowieckiej i o odrzuceniu nieprzyjaciela.

— Według oświadczenia rządu angielskiego Niemcy muszą zapłacić 12 miljardów funtów w złocie czyli 300 miljardów franków w złocie. Francja ma otrzymać na mocy układu 52 prc. co wynosi 156 miljardów franków w złocie.

— Krassin po powrocie z Londynu uda się do Berlina w celu podjęcia rokowań z Niemcami, Kamieniew zaś zostanie wysłany do Chin.

— Do Bombaju nadeszła wiadomość o zajęciu Buchary przez wojska sowieckie.

— Wszystkie dzienniki paryskie omawiają śmierć burmistrza miasta Cork i zaznaczają, że należy uchylić czoła przed człowiekiem który poświęcił życie za ideę narodową. Niektóre dzienniki wyrażają obawę, że śmierć burmistrza m. Cork jeszcze powiększy trudności w jakich się znajduje obecnie rząd angielski.

— Do Sebastopola przybyła francuska misja wojskowa, na czele której stoi gen. Brousseau i admirał Leveau.

Kowno.

P. Georges Bienaimé, znany przyjaciel Polski, ujmujący się o jej sprawę na łamach paryskiej *La Victoire* opowiada w *Kurjerze Warszawskim* swe wrażenia z Kowna.

Trudno wymyślić położenie bardziej malownicze i bardziej dla rozwoju miasta dogodne, aniżeli to, w jakiem się znajduje Kowno. Miasto ciągnie się wzdłuż doliny Niemna, zamkniętej między dwoma zalesionemi wzgórzami, które dominują nad rzeką. I oto naraz jeden z pagórków obniża się nagle i odkrywa widok na drugą rzekę, która łączy swe wody z wodami Niemna. To właśnie Wilja — jak się wyraża obrazowo poeta — która się rzuca w ramiona Niemna, swego kochanka.

Można sobie bez trudu wyobrazić piękny port rzeczny, któryby się dało zbudować w Kownie przy zlewie obu rzek, wybornie nadających się do nawigacji w razie ukończenia pewnych niezbędnych robót regulacyjnych między Grodnem a Kownem z jednej strony i Wilnem a Kownem z drugiej.

To zaniedbanie Niemna i Wilji szczególnie mi się rzuca w oczy teraz właśnie, kiedy spoglądam na ich opadłe z powodu panującej suszy w tym roku wody. Słońce błyszczy natarczywie bez przerwy na tle rozbłękitnionego nieba. Oczywiście, nie mam racji uskarżać się na to, czując się szczęśliwym, że mogę stąpać po martwych liściach, zaścielających owiane milczeniem ścieżki, w dolinie Mickiewicza, a pod wieczór powyżej Aleksoty wpatrywać się w czerwone dachy miasta, zalane ostatnimi promieniami zachodzącego słońca.

Białe kowieńskie kościoły i domy w jasnych barwach utrzymane szczególnie żywo odcinają się na tle różowych dachów. Miasto całe wydaje się wówczas jakowymś obrazem, bogato wyzłoconym, opartym o ścianę złotawych liści i górującym nad cieniem ścielącym się powyżej rzeki.

Pewien podróżny, z którym poznałem się w wagonie, zwiedzając ze mną miasto, tak się do mnie odezwał:

„Co właściwie litewskiego jest w Kownie? Ja tu widzę poprostu miasto rosyjskie".

Niestety jakże tu zaprzeczyć, że miasto ma wygląd, gust, a zwłaszcza „zapach" rosyjski.

Nie mówiąc już o soborze, osadzonym w końcu głównego bulwaru kowieńskiego, niby jakiś kolosalny kształt kunsztu cukierniczego, dziwnie złożony i pretensjonalny, ale oto dworzec szczupły i odrapany, oto straszne bruki i trotuary, a oto zaniedbane pobrzeże takiej pięknej rzeki, w dodatku tak źle zużytkowanej. Cóż, nie da się zaprzeczyć, że w tem wszystkiem jest coś z owego znanego „porządku rosyjskiego".

Ba, jest tam jeszcze inna osobliwość pochodzenia rosyjskiego — to język. Nie próbujcie ani z tym, ani z owym urzędnikiem lub policjantem litewskim, nawet z kupcem mówić po polsku; żaden z tych panów z wami się nie wda w polskie gawędy. Dlaczego? A poprostu dlatego, że wydany został zakaz używania języka polskiego. Większa część owych urzędników litewskich zna wprawdzie język polski, jednakże na zapytania polskie, odpowiada po rosyjsku. Zresztą, źle jest wogóle widziany przez osoby urzędowe ten, kto się do nich zwraca w języku Mickiewicza i Syrokomli.

Jednakże, że to liczba Polaków w Kownie i w okolicach jest duża, a język polski w powszechnem użyciu, więc wbrew chęci rządu litewskiego, trzeba było nazwy ulic oznaczyć również i w języku polskim. Tedy tabliczki uliczne noszą nazwy w trzech językach: litewskim, polskim i żydowskim.

Nigdzie też na świecie nie widziałem takiej obfitości szyldów i szyldzików hebrajskich, co tutaj. Nie można bez uśmiechu patrzeć na te napisy hebrajskie z imionami i nazwiskami, przetłumaczonemi na litewskie. I jak? Proszę: z Mayera zrobił się Mayeras, z Lewisona — Lewisonas, Goldas, Szapiras itd. Co, miłe do ucha wpadają takie z żydowska po litewsku przeinaczone dźwiękowe brzmienia?

Nawet polscy właściciele sklepów zmuszeni są przyjmować tę szczególną modę doczepiania do swoich nazwisk końcówek litewskich lub też nazwiska całkiem na sposób litewski przekształcać. Więc Paszkowski przeobraził się w Paszkauskasa, Wojnicz stał się naraz Wojniciausem, Szymanowski — Symanauskisem, a taki ks. Krupowicz, przywódca Klubu demokratów chrześcijańskich w sejmie kowieńskim, osobistość gwałtowna, całkiem nie ewangieliczna, który nosił sobie uczciwe nazwisko polskie, zmienił je na Krupowiciusa, co mu niby nadaje pedantyczny ton profesora niemieckiego.

Niemieckość i niemczyzna podobają się inteligentom litewskim, wśród których większość wykształcenie swe skończyła w szkółkach ludowych. Podziw i uwielbienie Niemiec są poniekąd obowiązkowe wśród oficerów i urzędników litewskich.

Wprawdzie przez pięć lat dosyć się nad litewskim narodem naznęcali niemieccy okupanci, dosyć go narabowali, dosyć go namęczyli, ale to nic — była wojna. Teraz wojny już niema. Zostało jednak po niej na Litwie uwielbienie dla Niemców i chęć do ich naśladowania.

Naprawdę, to ten wieśniak litewski, taki spokojny, cierpliwy, oględny, metodyczny, bardzo się nadaje do przejęcia pruskich metod uspołeczniających. Pod tym względem naród polski stanowczo się różni od litewskiego; z natury indywidualistyczny, nie nadaje się do przejęcia ani zwyczaju, ani trybu życia i postępowania pruskiego.

Nie zapominajmy jednak, że Prusacy, ci prawdziwi, stanowią mieszaninę krwi litewskiej i niemieckiej.

Już też jakowyś porządek pruski wprowadzony został do litewskiej obsługi kolejowej, a mówiono mi, że regulamin policyjny i organizacja władz miejskich przejmuje się przykładami niemieckimi.

Nie byłbym zdziwiony, gdyby rząd litewski, chcąc się kompletnie wyzwolić z pod wpływów polskich (a czyniąc to z gorliwością, przepojoną nienawiścią), poddał cały swój naród wpływowi niemieckiemu i zrobił z niego coś grubego, twardego i mocnego, z czemby się Polska na serjo musiała liczyć.

Przez swe położenie geograficzne, kraj litewski jest przedłużeniem Prus wschodnich; Kowno i Wilno leżą na drogach tego *Drang nach Osten*, który ma doprowadzić rasę niemiecką nad brzegi Dźwiny, gdzie od siedmiu wieków czy to w Rydze czy też w Dynaburgu ta rasa próbuje ugruntować swą potęgę.

— Czy nie obawiacie się — zapytałem młodych oficerów litewskich — ażeby wpływ niemiecki nie stał się dla was niebezpiecznie dominującym?

— My się niczego nie obawiamy! Przecież my od sześciu wieków bronimy się przeciw wynarodowieniu; my też nigdy nie dopuścimy, aby nad nami brali górę czy to Polacy, czy Niemcy.

Taka była odpowiedź.

Nigdy naprawdę ci „młodzi" oficerowie nie byli mi się wydali równie młodymi.

— Czegoż wy się tak tej Polski obawiacie?

Jeden z nich, spotkany przeze mnie w cukierni, w której nawiasem wtrącę, piętrzyły się takie piramidy ciastek, iż gdyby zebrać ciastka wszystkich cukierni warszawskich, nie ułożyłby z nich ani jednej równej tamtym, raczył mi się zwierzyć ze swych obaw.

— Uważa pan — rzekł mi — gdybyśmy byli połączeni z Polską, wystarczyłoby, zdaniem mojem, dwudziestu lat, żeby w naszym kraju zapomniano o języku litewskim i żeby przyjęto powszechnie język polski. Tego właśnie chcemy uniknąć!

— A powiedz mi pan — spytałem — czy to tak jest niezbędne z tej racji rzucać się od razu na Polaków, bić ich, męczyć, znieważać we wszelki możliwy sposób. Któż to chciałby zniewolić nas do połączenia się z Polską wbrew was samych? A gdyby nawet ta unja z Polską została urzeczywistniona, to czyżbyście doprawdy nie byli w możności znaleźć sposobu zmuszenia do szanowania waszej narodowości? Czy to konieczne byście byli wrogami Polski, jedynie dlatego, żeby zachować swój język, zwyczaje i obyczaje i wogóle swoje narodowe oblicze? Będąc panami waszych szkół, kościołów, waszej administracji, pytam się: któżby to wam zabronił utrzymać ich charakter litewski. Wydaje mi się, że jakoweś porozumienie przyjacielskie między waszem a Polskiem Państwem nie mogłoby przynieść szkody waszemu narodowemu charakterowi.

Ach, ten charakter narodowy! Wszędzie go się chce tu utrzymać za wszelką cenę. Trzeba też przyznać, że w takiem mieście jak owo Kaunas (Kowno), gdzie większość mieszkańców stanowią Polacy i żydzi, biedni Litwini ze swoją litwinizacją za wiele mają do roboty.

Wysiłek litwinizacyjny spostrzega się przedewszystkiem w księgarniach, gdzie się widzi przeobfitość małych klasycznych książeczek wydanych w języku litewskim. Cóż, przecież to od dwóch lat, jak profesorowie litewscy zabrali się do roboty. Zdołali oni przetłumaczyć, często bez pozwolenia autorskiego, prace pisarzy polskich, rosyjskich i niemieckich. Robota nie lada, bo to wszakże musieli stworzyć, ukuć całą moc wyrazów technicznych i terminów naukowych, których w ludowym ich języku było brak. Oni też rzucili na rynek księgarski tysiące małych podręczników do użytku w szkołach elementarnych i w gimnazjach.

Rząd litewski nie zmusza dzieci różnych narodowości, mieszkających na poddanem jego władzy terytorjum, do uczenia się w języku litewskim, ztąd też widzimy w Kownie gimnazja polskie i żydowskie. Ale gimnazjum litewskie jest oczywiście więcej faworyzowane, aniżeli gimnazja innych narodowości. Dlatego n. p. gimnazjum polskie może być otwarte tylko w godzinach popołudniowych, rano bowiem w tem gimnazjum muszą się uczyć dziewczęta polskie, dla których nie można było wyszukać innego lokalu szkolnego.

Ponieważ byłem ciekawy dowiedzieć się czegoś o organizacji oświaty i o stanie żywnościowym kraju litewskiego, gdzie obfitość artykułów spożywczych (w porównaniu z niedostatkiem panującym w Polsce) mocno mnie uderzyła, udałem się do odpowiednich ministerjów.

Zdziwił mnie w nich niezwykły ruch, taki jak przy przeprowadzce.

— Nie dziw się pan — powiedziano mi — od trzech dni przeprowadzamy się. Rząd przenosi się do Wilna!

Niewiele myśląc, zdecydowałem się uczynić to samo.

KRONIKA.

Lwów, 28 października 1920.

Kalendarz.

Piątek, 29 października.

Rzym. kat.: Narcyza b.
Gr. kat.: Łonhyna m.
Słowiański: Damelita.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 46 zachód słońca o godz. 5 min. 45 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 2 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki** wyjechał dziś rano w towarzystwie prezesa dyrekcji kolei, do Turki nad Stryjem, powróci zaś jutro rano do Lwowa.

— **Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego** przyjmuje interesantów codziennie w dni powszednie od godziny 1—2 po południu, Bagatela 12.

— **Prezydent miasta Neumann** wyjeżdża dzisiaj na dni kilka w sprawach urzędowych do Warszawy.

— **Reewakuacja.** Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich rozkazem z 17 października 1920 (sztab generalny) Nr. 55.221/IV podaje:

Następujące powiaty dostępne są dla powrotu władz cywilnych i ludności:

Krzemieniec, Dubno, Włodzimierz Wołyński, Łuck, Równe, Kowel, Brześć Litewski, Kobryń, Pińsk, Prużany, Wołkowysk, Słonim, Baranowicze, Lida, Nowogródek.

Powrotowi ludności cywilnej na obszarze powiatów Grodno, Lida, Oszmiana i Wilno nie stawia Naczelne Dowództwo przeszkód, o ile dopełnione będą formalności paszportowe.

— **O zajęte gmachy szkolne.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wzywa dyrekcje wszystkich szkół średnich, których lokale są zajęte obecnie przez szpitale wojskowe, aby o tem donieśli bezwłocznie Ministerstwu, podając dokładnie, jaki szpital jest w danej szkole pomieszczony, czy szkoła jest zajęta w całości na szpital, i ilu chorych w nim przebywa.

— **Nieproszeni goście:** śnieg i mróz zawitali do nas. Nikt ich nie oczekiwał z chlebem i solą u progu, nikt nie pragnął ich widoku, mimo to przybyli do Lwowa i zagospodarowują się — jeśli pozory nie mylą — na dobre. Przedwczoraj pod wieczór zjawiły się pierwsze ich gońce, płatki śniegu polatywały osiadając na kapeluszach i czapkach, oraz wierzchnich okryciach, ku radości dziatwy a smutkowi rodziców, wiedzących aż nadto dobrze, jakie troski i kłopoty niesie z sobą zima wobec dzisiejszej drożyzny. — Chyba dobrotliwe słońce wyjrzy jeszcze z za chmur i przepędzi intruzów bodaj na czas krótki za góry i lasy.

— **Sąd powiatowy w Husiatynie** podjął 25 października napowrót czynności urzędowe w Kopyczyńcach.

— **Grono radnych miejskich i obywateli Lwowa** na posiedzeniu wybrało Komitet propagandy polskiej pożyczki premjowej, mianowicie pp. Chajesa, Dworzaka, ks. Kieraika, Kuczyńskiego, dyr. Terenkoczego i radcę mag. Malzachera. Wybrany Komitet działalność swą rozpocznie w dniach najbliższych.

— **Studenci żydowscy** jawili się wczoraj w deputacji u rektora Uniwersytetu prof. dr. Macheka i przedłożyli mu postulaty akademików sjonistycznych w sprawie dopuszczenia do studjów na Uniwersytecie lwowskim. Ponieważ oznacza to uczynienie wyłomu w zarządzeniach, na mocy których do studjów dopuszczeni są tylko ci studenci, którzy uczynili zadość służbie w wojsku, rektor oświadczył, że sprawa ta będzie niebawem załatwiona na platformie ogólnej.

— **Sprawa masowego wypieku chleba** omawiana była onegdaj na zebraniu piekarzy lwowskich. Winę składano na tem posiedzeniu na różne czynniki, a więc na złą mąkę, czeladników, którzy biorą za wielkie deputaty chlebowe (do 13 bochenków chleba tygodniowo!) i chleb ten puszczają na pasek etc. Uchwalono m. i. zakupywać zboże lub mąkę zagranicą w wolnym handlu i przez uczciwą konkurencję wypiekać zdrowy i smaczny chleb.

— **Grzywna.** Redaktor *Rzeczypospolitej* został skazany na grzywnę 10.000 Mk. za nieprzedstawienie do cenzury prewencyjnej artykułu.

— **Nic nie pomogły** artykuły całej prasy lwowskiej przeciw metodom, ztosowanym przez pewną część naszego nauczycielstwa, widocznie nie mającego nic wspólnego z realnymi warunkami życia. Drożyzna szaleje w najlepsze, święcąc z dniem każdym większą orgią, a tymczasem dziatwie każe się dalej kupować bloki, farby, kredki, tusze, zeszyty polskie, rachunkowe, gramatyczne, geometryczne, geograficzne i t. p. choć ceny wszystkich tych przyborów szkolnych idą coraz wyżej ku rozpaczy rodziców. Tak samo ma się rzecz z książkami szkolnemi, żąda się wydań nowych, choć dawniejsze niczem się prawie nie różni od nowego i równie dobre mogłoby oddać usługi. Rodzice dziatwy szkolnej apelują więc wobec tego raz jeszcze za naszem pośrednictwem do powołanych czynników, by zechciały wejść w ich położenie i zmienić tę metodę postępowania.

— **Uczestnicy I. Załogi obrony Lwowa** w szkole im. H. Sienkiewicza stawią się w piątek o godz. 7 wieczorem w Sokole II. ul. Kętrzyńskiego, gdzie otrzymają szczegółowe informacje w sprawie rocznicy. Za R. N. I. Z. O. L. L. Nowy, S. Raczyński, E. Szuster.

— **Tow. Zagród dla inwalidów.** Onegdaj w południe w sali Towarzystwa wzaj. ubezp. w Krakowie odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Tow. im. T. Kościuszki zagród dla polskich inwalidów. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, przystąpiono do obrad nad zmianami statutu. Podczas dyskusji przybył gen. Haller, którego powitał przewodniczący M. Rey. Gen. Haller zawiadomił zebranych, że z funduszów, złożonych na jego ręce na armję ochotniczą, dwa miljony marek zbyteczne już na ten cel, oddaje na rzecz Towarzystwa zagród dla inwalidów. Po dłuższej dyskusji, uchwalono zmienić statut w tym kierunku, że członkiem założycielem Towarzystwa może zostać ofiarodawca, który składa jednorazowo 100.000 Mk., lub ofiaruje 30 morgów gruntu, zaś członkiem dożywotnim ofiarujący 10.000 Mk. lub 10 morgów.

— **Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.** *Dziennik Ludowy* donosi: Rada Naczelna P. P. S. powzięła następujące uchwały:

1. Rada Naczelna uznaje, że rola rządu koalicyjnego została już spełniona.

2. Rada Naczelna uznaje, że przyszły Rząd powinien powstać na podstawie programu szerokich reform.

3. Rada Naczelna nie przesądza swego stanowiska wobec przyszłego Rządu ale zaleca energiczną i samodzielną politykę robotniczą i poleca Centr. Kom. Wyk. przygotowanie odpowiedniego planu akcji.

— **Czasowe zwinięcie urzędu pocztowego.** Z dniem 31 października 1920 zwija się czasowo urząd pocztowy Sichów, powiat Lwów. Z tego powodu przydziela się gminę Sichów z przys. Wielka, Pirogówka, Droga sichowska, gminę Kozielniki z przys. Bilowsko oraz gminę i obsz. dw. Zubrza do zam. okręgu doręczeń Urzędu poczt. Kulparków zaś gminę i obsz. dw. Pasieki zubrzyckie, gminę Krotoszyn z przys. Aleksandrówka i gminę Żyrawka do zam. okręgu doręczeń urzędu poczt. Dawidów.

— **Przed sądem doraźnym w Krakowie** stawał kapral 15 pp. Antoni Petkowski oskarżony o zbrodnie dezercji z frontu, kilkakrotnego napadu rabunkowego oraz usiłowanego morderstwa. Obwiniony został skazany na śmierć. Wyrok wykonano.

— **Uroczystości krakowskie.** Prezydent miasta Krakowa jako przewodniczący komitetu uroczystego obchodu rocznicy dnia 31 października wydał odezwę, w której wzywa ludność miasta do udziału w obchodzie rocznicy przypominając, że Rada miasta Krakowa postanowiła uznać dzień 31 października za krakowskie święto tradycyjne narodowe, które się corocznie obchodzić będzie według programu przypominającego wypadki historycznego dnia 31 października 1918.

— **Uczta łotewska w Warszawie.** W dniu rocznicy przybycia do Warszawy pierwszej misji rządu łotewskiego, delegacja łotewska wydała śniadanie, w którem brali udział Premjer Witos i Wicepremjer Daszyński, Minister spraw zagranicznych Sapieha, Wiceminister Dąbski, przedstawiciele Estonji i Finlandji, posłowie sejmowi Buzek, Dębski i inni. Obecni podkreślili w swoich mowach potrzebę ścisłej „entente cordiale" między państwami bałtyckiemi a Polską, co zdaniem mówców, byłoby z pożytkiem nietylko dla rządów zainteresowanych, ale wogóle dla Europy.

— **Pierwsze Tow. Szkoły Ludowej na Orawie.** Z Orawy donoszą nam, że powstało tam pierwsze T. S. L. w Jabłonce. Towarzystwo, popierane przez miejscowe duchowieństwo, rozwija żywo swoją działalność, licząc już spore członków wśród ludności. Zarząd położył sobie za zadanie wybudować w Jabłonce „Dom ludowy", gdzieby mieściły się wszystkie instytucje narodowe. Gdy jednak ufundowanie tego rodzaju zakładu wymaga znacznych kosztów, społeczeństwo nasze winno pospieszyć z hojnymi datkami na wybudowanie tej, tak ważnej placówki narodowej.

— **Eksplozja.** Wedle doniesienia dziennika *Petit Parisien* z Cherbourga wydarzyła się na pokładzie parowca *La France* eksplozja kotła, przyczem jedna osoba została ciężko raniona a 9 palaczy zostało zabitych. Eksplozja nastąpiła 150 mil od Havru. Parowiec przybył do Cherbourga.

— **Papierosy angielskie.** Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom (Inspektorat rejonowy na wschodnią Małopolskę) we Lwowie, przy ul. Beurlarda 5, ma obecnie do dyspozycji znaczniejszą ilość papierosów angielskich „Gold Flake", pierwszorzędnej jakości, bez ustników, których sprzedaż zastrzeżona jest wyłącznie dla kooperatyw, konsumów i zrzeszeń, oraz instytucji społecznych.

Sprzedaż odbywa się na podstawie zgłoszenia pisemnego zapotrzebowania, które przedkładać należy w temże biurze w godzinach między 4—5 po południu. Cena wynosi 1·50 Mk. za sztukę, loco magazyny we Lwowie. Zależnie od ilości zgłoszonych członków nastąpi przydział w stosunku od 50 do 200 papierosów na osobę.

— **Polskie Towarzystwo politechniczne.** W niedzielę, dnia 31 października o godzinie 5 po południu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie członków w celu powitania inżyniera Gabrjela Narutowicza, ministra robót publicznych, który weźmie udział w zebraniu.

— **Fundacja Blanka.** Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza konkurs na cztery premje po 754 marek dla ubogich czeladników rzemieślniczych z fundacji imienia Franciszka Blanka. Premje te wylosowane będą 30 grudnia 1920, a chcący wziąć udział w losowaniu powinni wykazać, że 1) są urodzeni w Galicji lub W. Ks. Krakowskiem i tam przynależą, 2) wyznają religię według obrządku rzymsko-ormiańsko lub grecko-katolickiego; 3) są ubodzy i dobrych obyczajów; 4) są rzemieślnikami i czeladnikami i pracują we Lwowie; wreszcie, że są uzdolnionymi do samoistnego prowadzenia rzemiosła.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** mieści się obecnie przy ul. Ormjańskiej 2 II. p. schody I.

Sekretarjat, otwarty codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 6—7 wieczorem, udziela wszelkich informacji, przyjmuje wpisy członków.

— **Wykład prof. dr. Groera.** Dnia 29 października w piątek o godzinie 4 od będzie się staraniem Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w sali Kliniki Dziecięcej, przy ul. Głowińskiego 5, wykład specjalisty w pielęgnowaniu dzieci, prof. dr. Franciszka Groera, p. t. „Żywienie dzieci". Wstęp bezpłatny.

Ogół matek winien wykładem tym zainteresować się szczerze i znaleść się tłumnie w sali wykładowej.

— **Ordynacja adwokacka w b. dzielnicy pruskiej** od dnia 1 sierpnia 1920 r. obowiązująca — do nabycia w administracji Dziennika urzędowego Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w Poznaniu. — Cena 30 marek.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Piątek, 29 października o godzinie 7 wieczór „Cyganerja", opera w 3 aktach.— Występ Ewy Didur.

Sobota, 30 października po południu „Halka", opera w 3 aktach.

Sobota, 30 października wieczorem „Manewry jesienne", operetka.

Niedziela, 31 października po południu „Noc w Wenecji", operetka.

Niedziela, 31 października wieczorem „Pocałunek Wojny" po raz 5.

Poniedziałek, 1 listopada po południu „Królowa Jadwiga", dramat historyczny, po raz 6.

Poniedziałek, 1 listopada wieczorem „Palestrant", operetka.

Wtorek, 2 listopada wieczorem „Opowieści Hoffmana", opera.

Prawa Państwa Polskiego. Wydał prof. Władysław Leopold Jaworski. Zeszyt IV. Prawo agrarne (Od 1 lutego 1918 do 1 kwietnia 1920). — Kraków 1920. Nakładem Krakowskiej spółki wydawniczej. W 8°. Str. 488.

Zmiany dokonywujące się w dziedzinie organizacji władz państwowych i samorządu utrudniają chwycenie momentu, który dawałby stalszy obraz odnośnych stosunków. Udało się to łatwiej osiągnąć w dziedzinie stosunków agrarnych, dla tego zeszyt czwarty, obejmujący prawo agrarne, okazuje się przed trzecim mającym objąć przepisy o wspomnianej już organizacji władz państwowych i samorządu.

Zeszyt kończy się regestrami: chronologicznym i rzeczowym, które obok spisu rzeczy, ułatwią zorjentowanie się w istnym lesie zebranych tutaj ustaw i rozporządzeń.

Dr. Marjan Kukiel. Podpułkownik sztabu generalnego. 1812—1815 (Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskie. t. II Warszawa. E. Wende i Spółka, — 8°. Str. 351. Z ośmiu planami i mapami).

Po dwuletniej przerwie, wywołanej służbą autora w zmartwychwstałem wojsku polskiem, pojawia się drugi tom nowego wydania tej książki w formie, w jakiej zimą w r. 1918 oddano go do druku.

W porównaniu z wydaniami pierwszemi gruntownemu przetworzeniu uległy ustępy, tyczące się działań wojennych 1812 r.

Zapisując pojawienie się znakomitego dzieła, pozostawiamy na później dokładne jego omówienie.

„Zdzisław".

„Ukochanemu Swemu chłopcu — Wódz Naczelny" — napis taki widniał na szarfach wieńca, niesionego przed trumną bohatera, spoczywającą na przybranej zielenią lawecie armatniej.

Napis mówił wiele, do podobnie zaszczytnych wyróżnień nie przywykliśmy, choć tyle żałobnych konduktów przesunęło się w ciągu ostatnich lat kilku ulicami Lwowa, choć dźwięki marszów żałobnych obijają się tak często o szare kamienice naszego grodu.

Więc któż to był taki, co zdziałał? Wszak krzyż „Virtuti Militari" i ten wieniec niezwykły zwracały uwagę najobojętniejszego nawet gruboskórca, u którego ciekawość zastępować zwykła odmiennego rodzaju głębsze uczucie.

Odprowadzaliśmy na dworzec kolejowy, skąd wyruszyły dalej, by spocząć na wieki w ziemi rodzinnej, pośmiertne szczątki bohatera, który zasłużył ze wszechmiar na takie wyszczególnienie.

Zgasł w dniu 22 b. m. w sanatorjum Czerwonego Krzyża; umarł z ran odniesionych w ostatnich walkach u wschodnich Rzeczypospolitej granic.

Przeżył lat 25 zaledwie, a miał poza sobą olbrzymią ilość walk i czynów bohaterskich, domagających się gwałtownie utalentowanego pióra powieściopisarza, by je spopularyzował i następnym przekazał pokoleniom.

Antoni Jabłoński, młodzieniec wyjątkowej prawości charakteru, żołnierz odznaczający się nieustraszonością i olbrzymim animuszem, staje u boku Naczelnika wówczas, gdy ten przed laty wezwał młodzież do czynu.

Stanął do apelu jeden z pierwszych; po sześciu latach walk, zawsze z przeważającym liczebnie wrogiem, pada jeden z ostatnich, w chwili, gdy już w Rydze podpisano rozejm a Polska wkroczyć miała na pole pracy pokojowej, korzystając z usług, jakie jej oddał niezrównany polski żołnierz.

Nie danem mu było zażywać owoców zwycięskich walk, w których i on tak niepoślednie położył zasługi, szczęśliwy, że Bóg pozwolił mu bodaj oglądać zmartwychwstałą, wolną Ojczyznę.

Gdy przed wybuchem wojny austrjacko-rosyjskiej trzeba było pospieszyć do Królestwa, by tam wzniecić ruch przeciw najpotężniejszemu z trzech zaborców i nie dopuścić do mobilizacji w sąsiadujących z Galicją powiatach, należał Jabłoński do owych siedmiu szaleńców, którzy pod dowództwem Beliny przekroczyli w pamiętnym dniu 2 sierpnia 1914 roku kordon graniczny pod Krakowem.

Na mundury żołnierza polskiego nacięgnęli paletka, w słomie wozu ukryli broń i z sercami, pełnemi nadziei, mijali słupy graniczne, wiedząc z góry, co ich czekało wrazie nieudania się ryzykownego przedsięwzięcia.

Wyprawa powiodła się, wydała dobre rezultaty, a ś. p. Jabłoński nie zrzucił już swego munduru do ostatnich chwil życia. Z młodzieńczym zapałem szedł z jednego boju w drugi, zawsze nieustraszony, nie oszczędzający ani sił, ani młodego życia. Całą duszą oddał się walce o wolność pod rozkazami Komendanta Piłsudskiego.

Jako żołnierz, z kolei podoficer i oficer I. pułku ułanów Beliny, opiewanych w całej Polsce w pieśni, co zabiegła już i do dworów wiejskich i pod kmiecą zabłądziła strzechę — ściera się z wrogiem pod Łodzią, Krzywopłotami, Łowczówkiem, nad Nidą, pod murami Brześcia Litewskiego, na błotach i w lasach wołyńskich.

Po rozbiciu Legionów idzie porucznik „Zdzisław" — pod takim znano go w wojsku pseudonimem — wierny głoszonym hasłom, do Beniaminowa, głuchy na wszelkie podszepty i namowy. Zawierucha listopadowa zastaje go na agronomicznych studjach w Krakowie. Że je rzuci bez wahania — o tem nikt nie miał prawa wątpić. Z dawnych Beliniaków organizuje szwadron ułanów i spieszy tam, gdzie ich szabel najwięcej było potrzeba.

Jako dowódca szwadronu, później dywizjonu, bierze udział w walce o Przemyśl i w dalszych zmaganiach się z Ukraińcami. W kwietniu 1919 roku, jako zastępca dowódcy 11 pułku ułanów, wyrusza na wyprawę wileńską.

Ranny, spędza czas jakiś w szpitalu, potem kończy znowu jeden z pierwszych szkołę sztabu generalnego, by już w randze majora stanąć na froncie wołyńskim, w sztabie gen. Listowskiego, na odpowiedzialnem stanowisku szefa biura operacyjnego.

Gdy lawina bolszewicka zalewała ziemie polskie, wraca ś. p. Jabłoński do swego dawnego pułku, do ukochanych ułanów, jako jego dowódca. Wykazał tu ogromne zdolności strategiczne, nieustraszoną odwagę. Kochany i szanowany przez swoich oficerów podkomendnych i żołnierzy, uderzał zawsze na wroga, pędząc w pierwszej linji i rozbijał w puch przeważające nawet siły. Aż wreszcie w walkach pod Starokonstantynowem sam padł ciężko ranny. Osierocił rodziców i młodą żonę, zapisując imię swoje na kartach dziejów odradzającej się Polski w rzędzie najbardziej dla Niej zasłużonych.

Zeszedł z nim do grobu niepospolity talent wojskowy, co podkreślił też w jędrnem żołnierskiem przemówieniu pułkownik Wieniawa-Długoszowski, obwieszczając o nadaniu ś. p. Jabłońskiemu krzyża *Virtuti militari*.

—mrc.—

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Ruch pociągów we Lwowie.

Na główny dworzec przychodzą:

Z Krakowa 7·30, **7·55**, 21·25.
„ Warszawy (przez Przeworsk) **9·15.**
ze Stryja 7.25, 17.35, 16.40 (ze Szczerca).
z Sambora 7.00, 10·55.
„ Halicza 6.30, 21.55.
„ Rawy ruskiej 16.20 (z Warszawy) 7.20.
„ Jaworowa 8.55.
„ Brzuchowic 7.50, 17.35.

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 7.40, 21.35, **23·10.**
„ Warszawy (przez Przeworsk) **20·10.**
„ Stryja 7.45, 18.30, 13.35 (do Szczerca).
„ Sambora 13.30, 22.30.
„ Halicza 9.25, 18.40.
„ Rawy ruskiej 8.10, (Warszawy) 21.00.
„ Jaworowa 16.05.
„ Brzuchowic 6.02, 15.55.

Pociągi pospieszne oznaczone są cyframi tłustemi.

Antoni Czechow. 7)

Opowieść nieznajomego.

Przekład z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Orłow zamyślił się, kazał sobie podać filiżankę herbaty i po chwili znów mówił ze swoim zwykłym uśmieszkiem ironicznym:

— Współczesny człowiek kulturalny, stojący nawet na tzw. nizinach, naprzykład robotnik francuski, wydaje dziennie na obiad 10 sous, na wino do obiadu 5 sous i na kobietę 5 do 10 sous, a umysł swój i nerwy całkowicie oddaje swej pracy. Zeneida Teodorówna zaś oddaje miłości nie sou, ale całą swoją duszę. Przypuśćmy, że jej to powiem i cóż wtedy? Rozszlocha się i zacznie wołać, że ją zgubiłem i że w życiu jej nic więcej już nie zostało.

— Więc nic jej nie mów — rzekł Piekarski — ale poprostu wynajmij dla niej osobne mieszkanie i koniec.

To się łatwo mówi...

Na chwilę zapadło milczenie.

— Ależ ona nadzwyczaj miła — rzekł Kukuszkin. — Ona jest rozkoszna. Takie kobiety wyobrażają sobie, że będą kochać zawsze i oddają się z patosem.

— Trzeba jednak mieć głowę na karku — przerwał Orłow, — Trzeba myśleć. Wszelkie doświadczenia, znane nam z potocznego życia i przeniesione do niezliczonych romansów i dramatów, jednogłośnie stwierdzają, że każde cudzołóstwo u ludzi porządnych nie trwa dłużej nad dwa, najwyżej trzy lata.

Ona powinna o tem wiedzieć. I stąd wszystkie te przeprowadzki, garnki i nadzieje wiecznej zgody i miłości — nie są niczem więcej, jak chęcią oszukania mnie i siebie. Ona jest miła i rozkoszna — nie można temu zaprzeczyć. Ale ona przewróciła do góry dnem wóz mego życia. To, co ja dotychczas uważałem za drobiazg i głupstwo, ona każe mi postawić na poziomie poważnego zagadnienia. Służę bałwanowi, którego nigdy nie uważałem za boga.

Ona jest i miła i rozkoszna, a przecież, gdy teraz wracam z biura do domu, mam w głębi duszy jakieś nieprzyjemne uczucie, jak gdybym wiedział, że znajdę u siebie jakiś nieład, naprzykład murarzy, którzy rozebrali wszystkie piece i rozwieźli po całem mojem mieszkaniu kupy cegieł i wapna. Słowem, za miłość oddaję już nie sou, ale część mego spokoju i moich nerwów, a to rzecz nadzwyczaj przykra.

— I ona nie słyszy tego niegodziwca! — westchnął Kukuszkin. Drogi mój panie — zawołał z teatralną powagą — ja pana uwolnię od ciężkiego obowiązku, jakim jest miłość dla tego rozkosznego stworzenia! Uwiodę Zenejdę Teodorównę!

— Proszę... rzekł niedbale Orłow.

Przez pół minuty słychać było tylko piskliwy śmiech Kukuszkina, który trząsł się na całem ciele, wreszcie przemówił:

— Ja nie żartuję! Nie chciejcie tylko potem grać roli Otella!

Wszyscy zaczęli mówić o tem, jaki ten Kukuszkin niezmordowany w nawiązywaniu stosunków miłosnych, jaki on ma wpływ magnetyczny na kobiety, jaki jest niebezpieczny dla mężów i że na tamtym świecie czarci będą go prażyć na węglach za jego życie rozpustne. On milczał, mrużył oczy, a kiedy wymieniano znajome damy, groził małym palcem — niepodobna przecież zdradzać cudzych tajemnic.

Orłow nagle spojrzał na zegarek.

Goście zrozumieli i zaczęli zabierać się do wyjścia. Pamiętam, że Gruzin, oszołomiony winem, ubierał się nieskończenie długo. Mając wreszcie palto na sobie, podniósł kołnierz i zaczął coś rozwlekle opowiadać. Widząc jednakże, że go nikt nie słucha, zarzucił na plecy swój pled, który miał zapach pokoju dziecinnego i zmieszanym, błagalnym głosem prosił mnie, bym poszukał jego czapki.

— Grzesiu najmilejszy! Aniołku! — odezwał się błagalnie — kochanie moje, posłuchaj mojej rady, pojedźmy za miasto.

— Jedźcie sami — ja nie mogę. Teraz jestem człowiekiem żonatym.

— Ależ, ona dobra, ona się gniewać nie będzie. Dobry mój naczelniku, jedźmy! Prześliczna pogoda, zamieć, mrozik..., Słowo honoru, trzeba ci się otrząsnąć, bo i tak jesteś nie w usposobieniu....

Orłow przeciągnął się, ziewnął i popatrzył na Piekarskiego.

— A ty pojedziesz? — zapytał.

— Nie wiem. Może.

— Możeby się napić, co? No, dobrze pojadę — postanowił Orłow po chwili wahania. — Poczekajcie, wezmę pieniądze.

Poszedł do gabinetu, a za nim pokołatał się Gruzin, włócząc za sobą pled. Za chwilę obaj wrócili do przedpokoju. Pijany i bardzo zadowolony Gruzin, miął w dłoni banknot dziesięciorublowy.

— Jutro się obliczymy — rzekł — A ona dobra, gniewać się nie będzie... Ona moją Lizę do chrztu trzymała. Ja ją biedną lubię. Ach, drogi mój! — zaśmiał się nagle i głowę przytknął do pleców Piekarskiego. — Ad. Piekarski, duszyczko złota! Advocatissimus, suchy, jak szczepka, a kobietki lubi — ho, ho!

— Dodaj jeszcze: tłuściutkie, — rzekł Orłow, wdziewając futro. — Ale, jedźmy już żeby nas tak na progu nie zaskoczyła.

— *Vieni pensando a me segretamente!* — zaśpiewał Gruzin.

Wreszcie pojechali, Orłow nie nocował w domu i powrócił na drugi dzień na obiad.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 32 512/20 (9719 2—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Franciszek Dębicki, notarjusz w Bóbrce, wskutek przyzwolonego reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 przeniesienia go na urząd notarjusza w Przemyślanach z dniem 31 października 1920 z urzędowania w Bóbrce ustępuje, a dnia 1 listopada 1920 urzędowanie w Przemyślanach obejmuje.

Lwów, 16 października 1920.

Prez. 31800/20 (9718 2—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Tadeusz Nawrocki zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Radziechowie, złożył dnia 12 października 1920 przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 17 października 1920.

C. I. 159/20/1. W sprawie Iwana Pituły, syna Dmytra, rolnika w Łowczycach, w sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Żydaczowie przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Katarzynie z Pitułów 1-v. Krechtiak 2-v. Seniura z Łowczyc ma być doręczony pozew z dnia 23 czerwca 1920 r. l. cz. C. I. 159/20 który przeznaczony jest dla tejże masy. Dla powyższej masy spadkowej ustanawia się w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie p. dr. Bardacha, adwokata w Żydaczowie.

Tenże kurator zastępować będzie masę spadkową po ś. p. Katarzynie 2-v. Seniura w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żydaczów, 23 czerwca 1920. (9715 2—3)

Prez. 31807/20 (9717 2—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Edward Fassnacht zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Brodach, złożył dnia 19 października 1920 przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 19 października 1920.

Z. 67/16. W sądzie powiatowym Oddział III. w Dobromilu znajduje się w przechowaniu pod poz. 12/16 księgi Re jeden obrus biały, który w styczniu 1916 przy rewizji przez ówczesną żandarmerję austrjacką w domu Fedka Kuszeja w Posadzie nowomiejskiej między innemi rzeczami z rabunku w czasie inwazji rosyjskiej z r. 1914 pochodzącemi znaleziono. Po myśli §§ 375 i 376 p. k. wzywa się właściciela tego obrusa, aby w przeciągu roku licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu w pismach publicznych się zgłosił w tutejszym sądzie i swoje prawo własności do tego ręcznika wykazał, gdyż po upływie tego czasu obrus ten zostanie sprzedany w drodze publicznej licytacji, a cena kupna zostanie wniesiona do kasy rządowej.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Dobromil, dnia 12 października 1920. (9700)

C. IX. d) 126/20 (1). Przeciw Michałowi Towarnickiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie przez Antoniego Bergera pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 63 900 koron zpn. Na podstawie pozwa wyznaczoną została pierwsza audjencja na dzień 28 września 1920 o godzina 9 w sali 28. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Wróblewskiego adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie jego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy cyw., Oddz. IX.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1920. (9755)

Cg. IX. d) 128/20. Przeciw Michałowi Towarnickiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie przez Juljana Wolusa pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 63.900 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audjencja na dzień 28 września 1920 o godz. 9 w sali nr. 28 Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Wróblewskiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie jego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział IX

Lwów, dnia 2 sierpnia 1920. (9756)

Ogłoszenie.

Dr. Mechel Budorfer wpisany został na naszą listę adwokatów z siedzibą w Drohobyczu. Dr. Paweł Władysław Szajna, adwokat w Drohobyczu, zgłosił zamiar przesiedlenia się do Lwowa.

Z wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 16 października 1920. (9731)

Cg. 18 d) 124/20. Przeciw Michałowi Towarnickiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionymi został do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie przez Adama Wojniaka pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 63 900 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audjencja na 28 września 1920 o godz. 9 w sali 28 Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Wróblewskiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie jego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział IX.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1920. (9757)

Prez. 30638/20 (9805 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Stanisław Baniński zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 10 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Bełzie, złożył dnia 5 października 1920 przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Lwów, dnia 5 października 1920.

Prez. 29995/20 (9809 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Aleksander Koryzna Kokurewicz zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 r. L. 10461/20 notarjuszem w Tłumaczu złożył dnia 29 września 1920 przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Lwów, dnia 5 października 1920.

Prez. 29595/20 (9808 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Kazimierz Sokol zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 r. L. 10461/20 notarjuszem w Budzanowie, złożył dnia 5 października 1920 przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Lwów, dnia 5 października 1920.

Prez. 32,273/20 (9806 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Jan Wiewiórski, notarjusz w Brodach, wskutek przyzwolonego reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z 9 czerwca 1920 L. 10461/20 przeniesienia go na urząd notarjusza w Kołomyji z dniem 25 października 1920 z urzędowania w Brodach ustępuje, a dnia 1 listopada 1920 r. urzędowanie w Kołomyji obejmuje.

Lwów, dnia 15 października 1920.

Prez. 27665 (9807 1—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Bronisław Filipczak zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461/20 notarjuszem w Dubiecku złożył dnia 22 sierpnia 1920 przysięgę służbową i może swój urząd objąć.

Lwów, dnia 9 września 1920.

Konkursa.

L. 5909/1920 (9721 2—3)

Konkurs.

Termin konkursu na posady prokuratora przy sądzie okręgowym w Czortkowie, w Stryju i Kołomyji upływa z dniem 5 listopada 1920.

Lwów, dnia 21 października 1920.

Prokurator przy sądzie apelacyjnym.

L. 5907/1920 (9720 2—3)

Konkurs.

Termin konkursu na posady podprokuratorów okręgowych, a mianowicie dwie posady w Brzeżanach, jedna w Tarnopolu, jedna w Przemyślu i jedna we Lwowie upływa termin 10 listopada 1920.

Lwów, dnia 21 października 1920.

Prokurator przy sądzie apelacyjnym.

L. 327/20 (9730 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posad notarjalnych w Sanoku, Bukowsku i Starej Soli ewentualnie innej wskutek przeniesienia w okręgu apelacji lwowskiej opróżnić się mającej, rozpisuje się konkurs. Kompetenci mają wnieść należycie udokumentowane podania do notarjalnej Izby do dnia 15 listopada 1920.

Izba notarjalna.

Przemyśl, dnia 23 października 1920.

L. 8445/III (9796 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego przy państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krośnie ogłasza Rada szkolna krajowa konkurs z terminem wnoszenia podań do końca grudnia 1920 r.

Do tej posady przywiązane jest uposażenie po myśli ustawy z dnia 13 lipca 1920, ogłoszonej w nr. 65 Dz. ust. R. P. z dnia 31 lipca 1920 poz. 429, a składające się z płacy zasadniczej z dodatku za wysługę lat i dodatku drożyźnianego i ewentualnie z wolnego mieszkania w budynku szkolnym.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, gabinetów, kancelarji i sali konferencyjnej, utrzymanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materjału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. p.

Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

1. Znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, którą udowodnić należy przedłożeniem świadectwem szkolnem, ukończonych przynajmniej dwu klas szkoły powszechnej i własnoręczną próbą pisma
2. Uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków sługi szkolnego, wykazane świadectwem lekarza urzędowego.
3. Nieprzekroczony 45 rok życia w dowód czego przedłożyć należy metrykę urodzin.

Nadto należy przedłożyć:

1. Świadectwo moralności i prawomyślności politycznej wystawione przez właściwą władzą o ile petent nie pozostaje w służbie publicznej.
2. Wszystkie świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia petenta.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść w oznaczonym terminie do Rady szkolnej krajowej na ręce dyrekcji seminarjum, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy, z dołączeniem wydanej przez nią opinji służbowej.

Zaznacza się, że przy nadaniu tej posady będą mieć pierwszeństwo zwolnieni wojskowi Wojsk Polskich, którzy w tym celu muszą do podania dołączyć odnośne poświadczenie władzy wojskowej.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 20 października 1920.

Licytacye.

E. 166/20. Dnia 25 listopada 1920 r. o godzinie 9 rano w biurze nr. 1 odbędzie się licytacja realności lwh. 38 gminy Rudawka rymanowska, stanowiąca parcelę budowlaną. Wartość szacunkowa wynosi 700 marek. Najniższa oferta wynosi 466 Mp. Warunki licytacji przejrzeć można w godzinach urzędowych w biurze nr. 3.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Rymanów, 10 października 1920. (9706)

Spadki.

A. 619/20/6. Edykt zwołujący wierzycieli spadku. Sąd powiatowy w Sanoku wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensję do spadku po bł. p. Natanie Serecherze kupcu zmarłym dnia 29 kwietnia 1920 w Sanoku bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. ażeby w celu zgłoszenia i wykazania swych pretensji zgłosili się do sądu w dniu 25 listopada 1920 o godz. 10 przed południem, albo też na piśmie, aż do tego dnia swe żądania wnieśli, w przeciwnym bowiem razie, o ileby nie przysługiwało im prawo zastawu utracą wszelkie dalsze prawa do spadku, gdyby tenże przez wypłacenie zgłoszonych pretensji wyczerpany został.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Sanok, dnia 20 września 1920. (9705 2—3)

A. V. 261/20/6. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. Sąd powiatowy S. I we Lwowie ogłasza, że dnia 18 listopada 1919 r. we Lwowie zmarł ś. p. Marjan Budnicki nie pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu dziedziców nie jest znane, przeto wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Korytkę, adwokata we Lwowie, ustanowionym dla nieznanych dziedziców.

Sąd powiatowy, S. I., Oddział V.

Lwów, dnia 30 czerwca 1920. (9716 1—3)

A. 484/16/12. Edykt. Dnia 1 września 1914 r. zmarła w Jarosławiu Chaja Bernstein, córka Markusa, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ miejsce pobytu ustawowych dziedziców Rozalii Bernstein i Dawida Bernsteina, dzieci Jakóba, nie jest znane, przeto wzywa się ich, by w przeciągu roku zgłosili się w tut. sądzie i wnieśli deklaracj do spadku, gdyż w przeciwnym razie po upływie tego czasu spadek przeprowadzony zostanie z dziedzicami zgłaszającymi się i ustanowionym dla nieobecnych kuratorem dr. Wortmanem Juljuszem, adwokatem z Jarosławia.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jarosław, dnia 30 września 1920. (9702)

Amortyzacye.

T. VI. 145/20/2 Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Dyrekcji budowy dróg wodnych w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papieru wartościowego: Czek Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej Oddział w Krakowie z 13 marca 1920 Nr. 81.572 na 19 900 Mk wystawiony przez Dyrekcję budowy dróg wodnych w Krakowie.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI.

Kraków, dnia 1 lipca 1920. (8790)

T. 583/20 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Grzegorza Rutkiewicza podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa gal. Kasy oszczędności Nr. 52.159 na nazwisko Grzegorza Rutkiewicza i kwotę kor 1.000 01 i Nr. 57,249 na nazwisko Grzegorz Rutkiewicz i kwotę kor 500 opiewających

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 26 czerwca 1920. (9741)

T. 150/20 (5). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Efroima Jungmana dejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześć miesięcy od

dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: kwit zastawniczy Gal. Kasy oszczędności Nr 6290 na nazwisko Efroima Jungmann wystawiony stwierdzający dokonanie zastawu 3 pro lecu Zakładu kredytowego ziemskiego we Wiedniu Em. I. S. 3166 Nr. 79 na 200 kor. opiewający.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 14 lipca 1920. (9669)

T. 1055/20 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Czesława Bergera podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych; książeczka wkładkowa Banku kupieckiego polskiego we Lwowie Nr. 1605 wydana na nazwisko Czesław Berger na 1430 Mkp. 68 fen.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1920. (9653)

T. 85/20 (3). Edykt. Na wniosek Urzędu gminnego w Bursztynie wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zgubionych dwóch książeczek wkładkowych Stanisławowskiej kasy oszczędności Nr. 3915 na imię Gmina chrześcijańska w Bursztynie wystawion na kwotę 2171 kor. 64 hal. opiewająca i Nr 6382 na imię Fundusz cmentarny gm. Bursztyn na kwotę 928 kor. 31 hal. opiewająca.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczki te za nieważne uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stanisławów, 17 czerwca 1920. (9732)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. VI. 210/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Kostuch syn Michała i Marji, rolnik z Nieszkowic małych powiat Bochnia, urodzony tamże w r. 1893 przydzielony w r. 1914 do 13 pułku piech. 1 komp., nie daje znaku życia od października 1914; pułk powyższy niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Marji Kostuchowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Antoniego Kostucha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VI,

Kraków, 27 lipca 1920. (9400)

T. 43/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kazimierz Lach syn Michała, urodzony 26 lutego 1896 w Babicach, żołnierz 10 pp. w bitwie na froncie włoskim w lecie 1918 zginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 5 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Michała Lacha postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Kazimierza Lacha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 22 lipca 1920. (9811 1—3)

T. 562/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Semka Kiliby syna Andrija. Semen Kiliba syn Andrija, urodzony 25 stycznia 1890 i zamieszkały w Załukwi Sp. Halicz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. armji, odszedł na front rosyjski, dostał się do niewoli rosyjskiej, a jak zeznał świadek Petro Medwid, zachorował na epidemiczną chorobę, odszedł do szpitala w zimie 1919/20 we wsi Zabł koło Wągniarki w Rosji i tam zmarł. Świadek przy śmierci nie był, lecz na drugi dzień po śmierci widział grób Semka Kiliby z tablicą, na której jego imię i nazwisko było umieszczone.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Semko Kiliba poniósł śmierć, przeto na prośbę Paraski Kiliba wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, lub Hrynia Łueska w Załukwi Sp. Halicz, aż do dnia 6 lutego 1921 r. o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 18 sierpnia 1920. (9795)

T. 356/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Pawła Pyłypeńke syna Iwana. Pawło Pyłypeńko syn Iwana urodzony 7 maja 1876 i zamieszkały w Załukwi Sp. Halicz powołany ogólną mobilizacją do 58 pp. austr. armji odszedł w pole, a jak świadek Fed Głuszko zeznał w jesieni 1914 widział Pawła Pyłypeńke zupełnie martwego leżącego na polu.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Pawło Pyłypeńko poniósł śmierć, przeto na prośbę Tekli Pyłypeńko w Załukwi wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Iwana Krzyżanowskiego w Załukwi Spow. Halicz, aż do dnia 6 lutego 1921 r. o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (9794)

T. IV. 83/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Greń syn Józefa i Marji, urodzony w r. 1881 w Juszczynie pow. Żywiec, żołnierz 16 p zaginął w bitwie pod Brennikiem w r. 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Marji postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomość o powyż wymienionym. Wojciecha Grenia wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 3 marca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 8 lipca 1920. (9129)

T. 355/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Bejzyk syn Andrija urodzony 3 marca 1879 i zamieszkały w Załukwi Sp. Halicz, powołany do 58 pp. ogólną mobilizacją w r. 1914 odszedł na front, dostał się do niewoli rosyjskiej, a jak świadek Stefan Słodzian i Nykoła Krasnij zeznali zachorował tenże na tyfus w jesieni 1918 i oddany został do szpitala. Później świadkowie więcej go nie widzieli.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 i 277 u. c. i ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek Karoliny Buczko zam Bejsyk w Załukwi Sp. Halicz postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub p. dr. Sokalowi, adwokatowi w Haliczu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Michała Bejzyka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 6 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 27 lipca 1920. (9793)

T. IV. 56/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Michała Ostaszewskiego. Michał Ostaszewski syn Jędrzeja z Czajkowy, lat 33 liczący, powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej przy 17 p. obr. kraj. w Rzeszowie, walczył następnie na froncie rosyjskim, gdzie z końcem listopada lub początkiem grudnia 1914 miał poledz we wsi Szczotkowice (b. Królestwie Polskiem) trafiony kulą nieprzyjacielską.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 L. 1 ust. cyw. i § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276 i § 2 ustawy z dn. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Anny z Szymańskich 1° Hyjkowej 2° Ostaszewskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu adwokatowi dr. Tadeuszowi Fellnerowi — którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Ostaszewskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 maja 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 17 grudnia 1919. (9565 1—3)

T. V. 30/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Simko mąż Klementyny, wstąpiwszy w szeregi wojskowe 90 pp. w sierpniu 1914 roku brał udział w bitwie z Moskalami koło Krakowa, gdzie miał zginąć od kuli nieprzyjacielskiej i od września 1914 r. ślad o nim wszelki zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i 129 przeto wdraża się na prośbę Klementyny z Tudrynów Simko w Starem Mieście Sp. Leżajsk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Dzierżyńskiemu, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Mikołaja Simkę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 13 stycznia 1920 roku sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, 12 czerwca 1920. (9479)

T. V. 5/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wawrzyniec Paduch urodzony 2 sierpnia 1882 w Woli ranižowskiej, mąż Marjanny z Wyków, będąc na froncie jako żołnierz dostał się w listopadzie 1914 r. do niewoli rosyjskiej w Astrachanie, gdzie chorował na piersi i 1915 roku miał umrzeć i od tego czasu nie daje wiadomości żadnej o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Marjanny z Wyków Paduchowej w Woli ranižowskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Czarkowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego.

Wawrzyńca Paducha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 21 stycznia 1921 roku sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 22 czerwca 1920. (9468)

T. 479/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Slepokura ur. w r. 1887 w Kerczowie pow. Rawa ruska, tamże przynależny i zamieszkały, jako żołnierz 89 pp. armji austr., dostał się w r. 1915 do niewoli rosyjskiej. Ostatnią wiadomość o sobie przysłał w jesieni w r. 1915 z Irbit gub. Permskiej. Od tego czasu ślad po nim zaginął.

Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 ust. cyw. Wobec tego na wniosek Paraski z Harow Slepokurowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, oraz związku małżeńskiego zawartego na dniu 7 lutego 1911 za rozwiązanego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Ludwikowi Mehrerowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Władysława Slepokurę wzywa się, aby się zjawiła przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 31 stycznia 1920 o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 19 czerwca 1920. (9601)

T. 471/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Kutny ur. w r. 1887 w Żerawnikach i tamże zamieszkały rolnik, podczas mobilizacji powołany do wojska do 30 pp., brał czynny udział w walkach pod Przemyślem i tamże zaginął. Świadek Iwan Oleksów stwierdził że zaginiony w październiku 1914 zachorował na cholerę i prawdopodobnie zmarł.

Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. Wobec tego na wniosek Ewy Kutna wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Iwana Kutnego wzywa się, aby się zjawił przed podpisanym sądem, o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd ostatecznie orzeknie na ponowny wniosek po dniu 31 stycznia 1921 o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 18 czerwca 1920. (9604)

T. VI. 228/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszka Szeleźnik, córka Stefana i Józefy z Baranów, służąca z Krakowa, urodzona w r. 1863 w Zelkowie pow. Kraków, według zeznań Reginy Szeleźnik w Krakowie, wydaliła się przed około 40 laty z Krakowa i miała powiedzieć, że się utopi z powodu złego świadectwa służbowego; od tego czasu nie daje znaku życia.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 L. 1 ustawy cyw., przeto na prośbę Ludwika Szeleźnika w Zelkowie wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Franciszkę Szeleźnik wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłe.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, 20 sierpnia 1920. (9410)

T. IV. 1/18 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Olszynach z 28 czerwca 1919 i zaprzysiężonych zeznań świadków Marjanny, Piotra i Magdaleny Rutkowskich przyjąć należy za udowodnione, że Wojciech Rutkowski syn Józefa i Katarzyny urodzony 28 grudnia 1850 wyemigrował przed 28 laty z gminy Olszyny do Ameryki i od tego czasu nie ma o nim dotąd żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Magdaleny Rutkowskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Lipińskiemu w Jaśle, wiadomości o powyż wymienionym.

Wojciecha Rutkowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 15 kwietnia 1920. (9693 2—3)

T. 39/20 (5). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Józef Koba syn Błażeja i Ewy, urodzony w Rudołowicach 19 lutego 1898 jako żołnierz 90 p. p. w bitwie pod Kamienicą w Serbji 13 listopada 1914 poległ lub zaginął.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Walentego Zaremby postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do 6 miesięcy od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" albo sądowi, albo p. dr. Mausowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 17 lipca 1920. (9427 3—3)

T. IV. 22/19 (14). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Anuszewski lat 34 liczący z Borowej pow.

Mielec, powołany do służby wojskowej przy 40 pp. w Samborze jako żołnierz pospolitego ruszenia, został następnie wysłany w r. 1918 do Albanji do Tirawy. Według zaprzysiężonych zeznań świadka Władysław Drozdowskiego, Andrzej Anuszewski w jakiś czas po przybyciu do Tirawy zachorował na malarję, gdzie w szpitalu miał umrzeć. Śmierć Andrzeja Anuszewskiego ogłosił wachmistrz służbowy przed frontem kompanji, poczem tego samego dnia odbył się pogrzeb jego, na który została wysłana pewna ilość ludzi, między którymi i świadek brał udział w tym pogrzebie. Również i zaprzysiężony świadek Jędrzej Jarząbek zeznał, iż jakkolwiek nie znał osobiście Andrzeja Anuszewskiego, słyszał jednak, jak przy kompanji mówiono, że Anuszewski miał umrzeć w szpitalu, że pogrzeb jego miał się odbyć, co miało miejsce mniej więcej w połowie września 1918.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 2 ust. z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Katarzyny Anuszewskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem wydaje się wezwanie, aby sądowi lub p. Władysławowi Mossorowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym.

Andrzeja Anuszewskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 [illegible] 1921 r. Sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 19 stycznia 1920. (9582 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Konkurs.

W Zakładzie sierót i ubogich Fundacji Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu, jest do obsadzenia posada Dyrektora Zakładu z poborami według umowy z wolnem mieszkaniem, opałem i światłem.

Podania, które wnosić należy najpóźniej do 15 listopada 1920 w Kuratorji Fundacji (Lwów Gmach Skarbkowski) zawierać mają dotychczasowy bieg życia kandydata wraz z świadectwami.

Pierwszeństwo mają wykazujący się kwalifikacją pedagogiczną tudzież praktyką odbytą w kierunku podobnym Zakładem.

Obwieszczenie.

Na nadzwyczajnem Walnem zgromadzeniu spółki: Kamieniołomy, Jaremcze Jamna Spółka z ogr. por. odbytem we Lwowie dnia 6 października 1920 uchwalono rozwiązanie i likwidację Spółki i zamianowano likwidatorami inż. Arnolda Kolischera dotychczasowego zawiadowcę Spółki i inż. Witolda Jakimowskiego zawiadowcę Towarzystwa Odbudowy we Lwowie.

Wierzycieli spółki wzywa się niniejszem, aby się zgłosili do likwidatorów (Lwów, ul. Akademicka 23) i podali wysokość swoich pretensji i ich tytuł.

Obwieszczenie.

Na nadzwyczajnem Walnem zgromadzeniu Spółki drzewnej firm „Budulec“ i „Towarzystwo odbudowy“ Spółki z ogr. por., odbytem we Lwowie dnia 6 października 1920 uchwalono rozwiązanie i likwidację spółki i zamianowano likwidatorami dotychczasowych zawiadowców inż. Arnolda Kolischera i p. Karola Grodkiego.

Wierzycieli Spółki wzywa się niniejszem, aby się zgłosili do likwidatorów (Lwów, ul. Akademicka 23) i podali wysokość swoich pretensji i ich tytuł.

Obwieszczenie.

Na nadzwyczajnem Walnem zgromadzeniu Towarzystwa Odbudowy Spółki z ogr. por odbytem we Lwowie dnia 6 października 1920 roku uchwalono rozwiązanie i likwidację Spółki i zamianowano likwidatorami dotychczasowych zawiadowców pp. inż. Arnolda Kolischera i Witolda Jakimowskiego.

Wierzycieli Spółki wzywa się niniejszem, aby się zgłosili do likwidatorów (Lwów Akademicka 23) i podali wysokość swoich pretensji i ich tytuł.

Kolej lokalna Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Ogłoszenie.

Na mocy uchwały XXI. zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy z dnia 11 września 1920 wypłacać będzie Towarzystwo akcyjne Delatyn-Kołomyja-Stefanówka począwszy od 1 listopada 1920.

1) za — opiewający na dywidendę za rok obrachunkowy 1918 a płatny w dniu 1 września 1919 kupon Nr. 19 akcji zakładowych I. emisji.

2) za — opiewający na dywidendę za rok obrachunkowy 1918 a płatny w dniu 1 września 1919 kupon Nr. 13 akcji zakładowych po 16 K szesnaście koron.

Dywidendę wypłaci się tylko na kupony następujących akcji:

a) akcje zakładowe I emisji Nr. 665—1328, 1418—1505, 2058—2610, 3275—3740, 6451—6600.

b) akcje zakładowe II. emisji: Nr. 7513—7710.

Na podstawie reskryptu Ministerstwa kolei żelaznych z dn. 27 marca 1920 L. 1078 VII wstrzymuje się wypłatę dywidendy na kupony od akcji Nr. 1—664, 1329—1417, 1506 2057, 2611—3274, 3741—6450, 6601—7512, do wzajemnego obrachunku z b. Austrją.

Wypłata powyższej dywidendy nastąpi dnia 1 listopada 1920 w Banku krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem we Lwowie lub filji tegoż Banku w Krakowie.

Lwów, dnia 20 października 1920.

Rada Zawiadowcza
Koleji lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

XVII. B) Departament Magistratu.

Komunikat.

Mieszkańcy, którzy mimo trzykrotnego ogłoszenia nie zgłosili się po odbiór kart węglowych w przepisanym terminie mogą to uskutecznić dodatkowo w godzinach przedpołudniowych między godziną 8 a 1-szą w XVII. B Departamencie Magistratu (ul. Piekarska L. 11 I. piętro) w następującym porządku:

mieszkańcy dzielnicy IV tej w dniach 28, 29 i 30 października 1920 r.

mieszkańcy dzielnicy VI tej w dniach 2, 3 i 4 listopada 1920 r.

mieszkańcy dzielnicy III-ciej w dniach 5, 6 i 8 listopada 1920 r.

mieszkańcy dzielnicy V-tej w dniach 9 i 10 listopada 1920 r.

mieszkańcy dzielnicy II giej w dniach 11 i 12 listopada 1920 r.

mieszkańcy dzielnicy I-szej w dniach 13 i 15 listopada 1920 r.

Karty wydawane będą za okazaniem legitymacji spożywczej.

Zarazem wzywa się mieszkańców, by we własnym interesie trzymali się ściśle wyżej oznaczonego porządku.

Obwieszczenie.

Na nadzwyczajnem Walnem zgromadzeniu Spółki z ogran. por. „Budulec“ we Lwowie odbytem we Lwowie dnia 6 października 1920 roku uchwalono rozwiązanie i likwidację Spółki i zamianowano likwidatorami dotychczasowego zawiadowcę p. Karola Grodkiego i dr. Czesława Niedzielskiego adwokata we Lwowie.

Wierzycieli spółki wzywa się niniejszem, aby się zgłosili do likwidatorów (Lwów, Akademicka 23) i podali wysokość swoich pretensji i ich tytuł.